



kat.komp.

37227

II

Mag. St. Dr.

P



37227

II

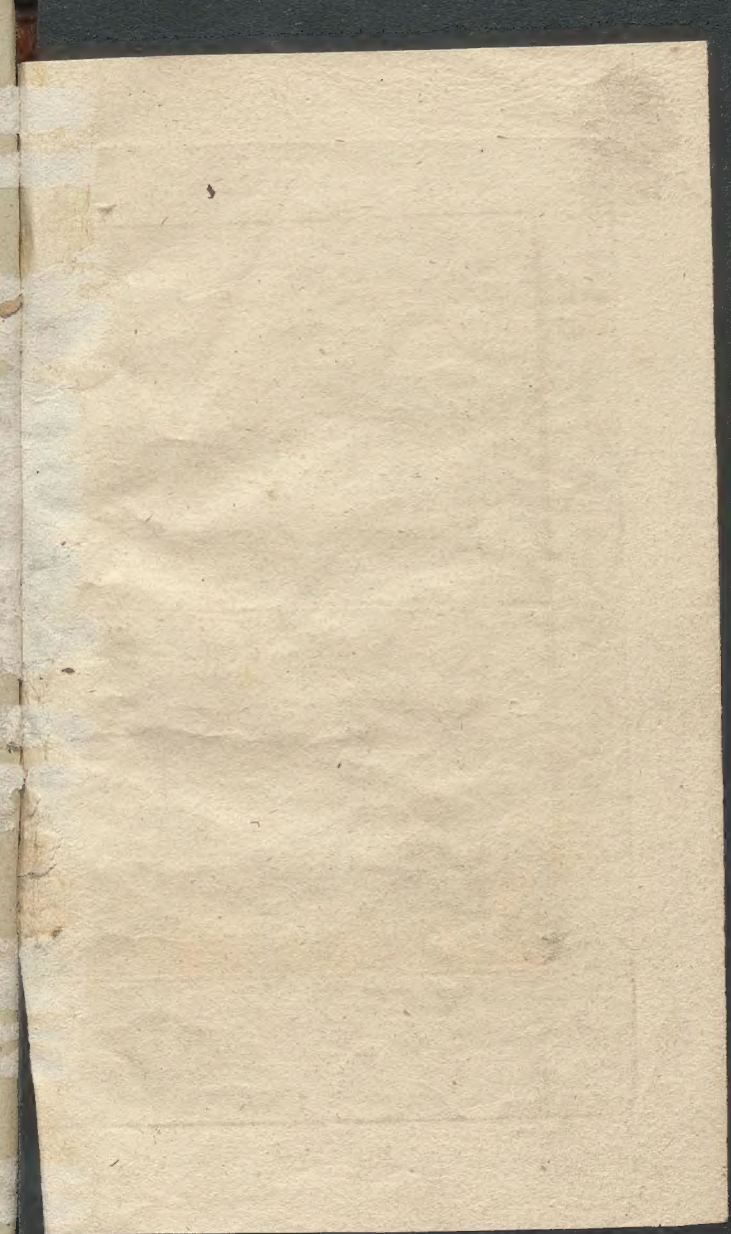
Erzähl



1880. A. 497.

Geolog. 6245.

Geolog







*BB. XIV. Mart. Scraph. Ordinis Min. Conv. Lib. de Apostoli 1335. 6 Martii in odium Fidei a Quib.  
Vilnen. Idolabris 7 in foro decollati 7 crucib. affixi in praeceptis in flumen acti initia Fidei felic. posuerunt.*

BIBLIOTHECA  
VNIV.  IAGELL.  
CRACOVENSIS



**S K A R B**  
**NIEOSZACOWANY**  
OYCOW FRANCISZKANÓW LITEWSKICH,  
W ROLI CHRYSZTUSOWEY  
ZATAJONY,  
KTÓREGO CAŁA OYCZYSTA  
NA WYPŁACENIE ZACIĄGNIĘTEGO DŁUGU  
SPRAWIEDLIWOSCI

**B O S K I E Y**  
UŻYC MOŻE; z PĘWNYCH DOKUMENTÓW  
KONWENTU WILENSKIEGO  
OYCOW FRANCISZKANÓW.  
Y Z NIEKTÓRYCH HISTORIKÓW  
WYDAJĄCY SIĘ.  
TO JEST CIAŁA MECZENNIKÓW FRANCISZ-  
KANÓW, NA POTRZEBNY (W CZAS KARY  
BOSKIEY) NA SUKURS POD ZIEMIĄ,  
ZACHOWANE.  
W KTÓRYMBY BYŁY MIEYSCE, Y JAKO PO-  
MECZONE, ROZNEMI DOWÓDAMI  
K O M P R O B O W A N E.  
PRZY WIELU INNYCH RELACYACH  
PRZEZ X. ANTONIEGO GRZYBOW-  
SKIEGO S. T. D.  
NATENCZAS KOMMISSARZA KONWENTU WIL-  
LENSKIEGO FRANCISZKANSKIEGO.



W W I L N I E  
W Drukarni J. K. M. u XX. Franciszkanów R. 1778.





Wszechmocna: z Franciszkańską  
ręką dokazała,  
Ze Krzyż Święty statecznie w Li-  
twie dotrzymała.  
Z tąd z nią łączą swą rękę FRAN-  
CISZKA Synowie,  
Ktorzy w *Wilnie* krew leli jak  
Książka opowie.

BIBLIOTHECA  
VNIV. IAGELL.  
GRACIOVENSIS

37227  
I



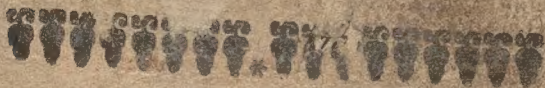
# APPROBATIO.

ILLUSTRISSIMI EXCELENTISSIMI  
*AC*  
REVERENDISSIMI DOMINI DOMINI  
LOCI ORDINARIII  
Vilnensis.

**L**iber cui titulus *Skarb nieoszacowany Oycow Fran-  
ciszkanych Litewskich &c.* ab A. R. P. Antonio  
Grzybowski Sacrae Theologiae Doctore, pro tunc  
Commissario Conventus Vilnensis Ordinis Mi-  
norum Conventualium S. FRANCISCI, erudito-  
rum pioq. Studio conscriptus, coram Nobis MICHA-  
ELE JOANNE ZIENKOWICZ Episcopo Vilnensi  
productus, cum nihil contrarium fidei, aut bonis  
moribus iudicio Revisorum contineat, Autoritate  
Nostra Ordinaria approbamus, & ut auitae Religio-  
nis solatio Tipis mandetur concedimus.

*Datum Vilnae in Palatio Nostro Episcopali  
Anno 1740. die 17. Junij.*

MICHAEL EPISCOPUS.







# L I C E N T I A

A. R. P. MINISTRI  
PROVINCIALIS.

**L**iber cui Titulus SKARB NIEO  
LSZACOWANY &c. Authore A. R.  
P. Exprovinciali ANTONIO GRZY.  
BOWSKI Commissario Conventus  
Vilnen: a Nostris Theologis diligentissi  
me revisum, consentio: & licentiam  
concedo præfato A. R. P. ut publici  
juris faciat, ad Majorem DEI Gloriam  
& Ecclesiæ utilitatem. Actum Ośmiá-  
næ in Conventu Nostro die 19. Junij  
Anno 1740.

Fr: MATHIAS ANDRUSZKI  
WICZ, Minister Provincialis &  
Commis: Generalis Prov: Litv. &  
Albæ Russ: Ord: Minorum S. FRAN  
CISCI Convent: mpp:





## ROZDZIAŁ I.

*O zacności miejsca na którym jest ufundowane Stołeczne Miasto Wilno.*

**L**ubo Giedymin Xiążę Litewski Roku 1322. założył Miasto Wilno; miejsce jednak onego od lat 51. wprzód osobliwszą już miało estymacyą y poszánowanie, y niebyło bez Mieszkańców ná tey części, gdzie teraz jest Zamek z tey przyczyny. Swintoroh Syn Utenesa, który mając lat 96. życia swego był obrány na Xięstwo Litewskie w Kiernowie (na ten czas w Mieście Stołecznym) wálnym Seymem Roku 1268. gdy się pod Wilnem zabawiál łowami, trafił na te miejsce, które szeroko krąży za Biskupiną



Pałacem, ku Krolewskiemu Młynowi,  
 między rzekami Wileną y Wilą, u-  
 ważając. przestronną równinę wyni-  
 sieni kończącą się górami, wielce so-  
 bie tego miejsca upodobał położenie,  
 ile gdy bez ludzkiego starania y pracy  
 sama natura to miejsce, rozlicznemi  
 na ow czas pokrywszy ziołami, między  
 porządnie rozłożonymi drzewami, ni-  
 by rokoszny prezentowała Wirydarz.  
 Ten Swintoroh; widząc się być wsta-  
 rości Roku 1270. zebráwłszy Senat,  
 Syna swego Giermonda, 60. już lat  
 mającego, po sobie uczynił Sukcesso-  
 rem, któremu między inżemi punktá-  
 mi, ten oraz do wypełnienia zalecił  
 aby po śmierci Swintoroha Ciało  
 Jego na przereczonym miejscu  
 (które sobie upodobał) według obrząd-  
 kow Pogańskich było spalone, y popioł  
 także uczciwie pochowany, y w cza-  
 sy potomne aby umarłych Xiążąt Li-  
 tewskich nie gdzie indziej, tylko na  
 tej równinie było grzebieńie. Syn jego  
 Giermondus zostawszy Xiążęciem  
 Litewskim, aby zadość Oyca swego  
 uczynił rozkazom, pómienioną row-

binę (wyciawszy drzewa szeroko u-  
przątnąć kazał, sam zaś przy liczney  
Pánów asystencyi z Pogańskiemí Ce-  
rominiámi na cześć swych Bogow,  
y na pogrzebienie, umarłych Xiążąt  
dedikował. Mieysce ktoremu się zda-  
ło nayweselsze, gdzie teraz Kościół  
Katedralny stoj do adoracyi, Boga swe-  
go zowiącego się *Perkunas*; náznaczył,  
które nazwisko w Litewskim rozumie-  
niu toż samo znaczy co y piorun. Aby  
zaś tam ustawiczne, Litewskich Bał-  
wochwalcow bywało uczenie i czczenie y  
wiele Pogańskich Kapłanow náznaczył  
y nad nimi naystarszego postanowił, ná-  
zwawszy go po Litewsku *Kriwis Kri-  
weyto*, którym náznaczywszy bogate  
intraty; ustawicznie tam rezydującym,  
pogańskie obrządki ná chwałę Pioru-  
na odprawować kazał. Powinność o-  
nych ta była; aby na tym mieyscu, gdzie  
teraz w Katedralnym Kościele stoi  
wielki Oltarz, ogień nieprzestający na  
kształt huty, ku chwale *Perkunasowi*,  
drwami dębowemi lub sosnowymi kon-  
ferwowali. A jesliby z nieostrożności  
tych Kapłanow (ktorzy na przemian



ny pilnowali) miał ten ogień ugasić, tedy ci ogniem mieli być spaleni. Mieysce to nowy Xiąże; Giermondus nazwał *Swintoroha*, od Imienia Oyca swego; ktore słowa w Polskim języku znaczy Święty Oltarz, te nazwisko mieysca, y przy nim pogańskie obrządki trwały w Wilnie aż do Roku 1387. jako się powie daley. Tak tedy to mieysce gdzie teraz Zamek Wilenski, jeszcze przed założeniem Wilna lat 51. było budowane, pomieszkające ludzie obfite. Tegoż Roku 1270. Xiąże *Swintoroh*, nie tak chorobą jako starością zwątlony, umarł w Nowogrodku, ktorego ciało ubrane w Rycerskie zbroje, z Woyskiem Litewskim, przy liczney Pánów asystencyi, ná mieysce przeznaczone *Swintoroha*, z wielką pompą nowy Xiąże Giermondus prowadził, tám przyprowadziwszy na wyniośłym Katafalku (aby było widziane) położono, niedaleko od niego, w osobliwszym polorze wystawione były oręża: szablą, tarczą, luk, strzały, y inne ktoremi od młodości wojował, niżej

## ROZDZIAŁ I.

5

na pręcie oladzone sokoły, przyniesy dwa  
smycze chártoŵ, z drugiej strony nacy-  
życzliwizy ſługá z bogatym ſiádzieniem  
dzielnego trzymając jezdca, ktorego  
w Wojennych używał Bátaliach, w net  
to wſzyſtko ſuchemi otoczono drew-  
kami, pod ktore ze wſzyſtkich ſtron  
podrzucony ogień pożerał to wſzyſtko  
z owym ſługá, Woysko zaś ktore u-  
ſzykowane ſtało z całym poſpolstwem,  
płaczliwych lamentow okropny wrzák  
uczyniwszy, ſwe ku ziemi ſpuſcili o-  
ręta: á w tym Senátorowie y Xiąż-  
tá zbliżywszy ſię ku ogniewi, od cięte  
Niedzwiedziom, Lampardom y Risiom,  
pazury, rzucali w ogień. Racya tego  
była ta: bo Litwá lubo wierzyła że ma  
bydź ludzi umarłych Zmartwychwſta-  
nie, y Sąd oſtateczny, ale to Pogani-  
ſkim wykładali trybem; udając  
że Bog ich na ſkaliſkey y wylo-  
kiey gorze, przepaſciſtemi otoczoney  
rozwalinami, miał powszechne odpra-  
wować ſády, do ktorych na rozprawę  
wſzyſcy umarli powſtawſzy, ſtáwió  
ſiętám mieli, zaczym aby tym łatwiey,

na



na taką przykrą gorę wedrzeć się mogli, mocnych na to dla nich pazurów, Przyjaciela ich zdobywać zwykli, one przez ogień jakoby do nich przesyłając. Z temi zabobonami spaliwszy Swintoroha Xiążęcia ciało, popioł jego w przystoynym złożony naczyniu pogańscy Kapłani, niedaleko od palącego się na chwałę swego Perkuny ognia, zlamentem złożyli.

## ROZDZIAŁ II.

*O założeniu Stołecznego Miasta  
Wilna.*

**G**iedimin Xiąże Litewski, trzymając nawodzy pokonanych od siebie Prusaków, odebrawszy Kijów, całe Rusi zbiwszy Woyska, po odprawionych z tego w Kiernowie tryumfach, Roku 1321. gdy jakby w pokoju miał czas wolny, założył w Trokach nieprzystępne dla otaczających jezior dwie murowane Fortece, y tam z Kiernowa przeniósł Stolicę. W krotkim czasie, chcąc się urekreować po pracach

## ROZDZIAŁ II.

7

cach wojennych udał się o 4. mile od Trok na łowy, na to mieysce gdzie teraz stoi Wilno. Gdy rozestani ołocznicy upatrzyli, frogiego Tura na wyniosley gorze Zamkowej (gdzie jeszcze y teraz rozwalonych murów stoja izmaty ( donieśli to Giedyminowi, który udawszy się za dziką bestyą, sam swą ręką onę zabił. Zmordowany temi łowami, zixedłszy z gory na bliską równinę ku temu mieyscu, gdzie Kościół Katedralny, że już noc zachodziła, niedaleko od pogańskiej huty *Perkuna* na nocny położył się spoczynek. Widzi we śnie na teyże gorze, gdzie oną pokonał bestyą, niezwycajney wielkości stojącego Wilka, żelaznemi uzbrojonego blachami, w którym sto drugich zawierało się Wilków, a frogim swym wyciem nie tylko całą równinę, ale daleko rozległe napelniały lasy. Ocknowszy się z tego widzenia, coś sobie osobliwszego w tym wrożyć zaczął, y wżwstkich blisko mieszkających pogańskich Kapłanów zwołać kazał. Stanęli wszyscy, a przynich y Li-  
zdey-

zdeyko naywyższy ich Biskup, który po Litewsku zwał się: *Krywe Kryweyto*. Ten w dzieciństwie znaleziony w gniezdzie, czyli też (według innych) w kolebce wiszącej na drzewie, y wychowany na pogańskich około *Perkun* ceremoniach, na ow czas za doświadczonego od wszystkich był mianowany Wroźka. Temu gdy przy prezencyi innych Giedymin swoy sen wypowiedział, kazawszy mu wykladać co by miał znaczyć, odpowiedział Lizdeyko; iż ten Wilk żelazem uzbrojony, z innymi w sobie Wilkami znaczył niedob, tż Fortecę, y przy niey obfzerne Miasto, które ma założyć na tym mieyscu, iż dzielność, bogactwa, w nim mieszkających, poważne Obywátelów rządu, dadzą się y w postronnych słyszeć nacyach. Przyjął z ochotą ten wykład, jakby od Boga swe go podaną tę obietnicę, y Roku 1322. sam z pogańskimi Ceremoniami, mieysce na wystawienie Fortecy oznaczył, to jest wierzch teyże samey gory, na ktorey sam zabił Tura, pod  
nim



niem plac Swintoroha nazwany, zaczawszy od mostu, jak teraz przed Bramą Zamkową od OO. Rochitow krążący, między rzekami Wilią y Wilenką aż do rzek samych, wałem, ostrokolami, kolzami szancowymi otoczyć kazał, dalsze zaś ku terazniejszemu rynkowi miejsca, na mieyskie ulice y domy zostawił. Wnet za rozkazem Giedymina, szeroko wycięto drzewa, naznaczoną, wystawiono Fortecę, y w koło ufortifikowano. W krotce y Miałto w Pańskie Palace, kosztowne Bożnice, publiczne y prywatne domy, tak się rozciągnęło porządnie y szeroko, iż na samym początku przepowiedziane od Lizdeyki utwierdzało proroctwo. Wszakże na ten czas muirowanego w Miescie nie było, opiecz Zamkow, wszystko z drzewa (według zwyczaju tamtych czasow) kształtne wystawiano rezydencye. Miałto całe od założenia swego przez lat około 175. obmurowane nie było, bo ná ow czas u Litwy był zwyczaj, nie za murem kryć się od nieprzyjaciela, ale w otwartym polu

połu spojrzeć mu w oczy: nie mury  
 broniły Obywatelow, ale odwaga y siła,  
 wprzód nieprzyjacielowi częstokroć na  
 okropny stawali widok, nim on prze-  
 zorne na ich otworzył oczy, jako to  
 obaczysz w Rozdziale 4. Tą tedy dziel-  
 nością na ten czas Miasto Wileńskie  
 będąc obronne, aż potym koło Roku  
 1497. wysokim się otoczyło murem, za  
 dziewiątego Biskupa Wileńskiego Al-  
 bertá Tabora, który do obmurowania  
 Miasta Obywatelow namowił, y podał  
 inwencyą, jako otym namienia X. Na-  
 ramowski *in Facie rerum Sarmaticarum*  
 lib: 2. fol: 353.

### ROZDZIAŁ III.

*O nayspieszym w prowadzeniu Fran-  
 cyszkam do Wilna.*

Po śmierci Giedymina, który umarł  
 w Roku 1329. pod Pruską Fortecą  
 Fridburgiem kulą postrzelony, ciało  
 jego od całego Woyska było prowadzo-  
 ne do Wilna, które pogańskimi spá-  
 liwłzy Ceremoniami, na placu Zam-  
 kowym na ow czas Swintoroha zowią-  
 cym

## ROZDZIAŁ III.

15

cym się; popioł zachowano. Ten Giedymin jeszcze za życia swego ostatniej woli swojej uczynił dyspozycją, dzieląc Xięstwo Litewskie na siedm Synów swoich, Montwida, Narymunda, Olgierda, Kieysztura, Koryata, Lubarta y Jawnuta. Córki zaś swe wprzód już wyposażył, jako to: Aldonę wydałszy w Małżeństwo Krolowi Kázimierzowi Wielkiemu miasto Polagu z nią 24. tysięcy więźniów Polaków do Krakowá na wolność odesłał. Ta w Krakowie ochrzczona Roku 1325. była nazwana Anna. Ostatniemu Synowi Jawnutowi naznaczone było Wilno, y przy nim wszystkie rzády Xięstwa Litewskiego, ale niedługo przy nim były, bo Olgierd za pomocą Kieysztura, y zezwoleniem drugich Braci, Wielkim został Xiążęciem. Na ow czas w wielkiej był estymie w Litwie, dla zacności Xiążęcey Fámilij, y dzieł Szlache-tnych, Gąstold Wojewoda Wileńki y Podolski, ktoremu tak Giedymin jako y Olgierd, gdy z Woyskiem za Nieprzyjacielskie szli granice, rzády cał-



go Xięstwa Litewskiego zostawić & wykli. Ten Gasztold, częstokroć się przejeżdżał do Polkiew, gdzie zaważwszy o sobliwizą konfidencyą, z zacney Familij Koronnym Panem Buczechim, u którego na Dworze dla duchowney wygody Pańskiej, z Krakowa podłany przebywał Franciszkan. Ten widząc Gasztolda być Pogani-  
nem, a zważywszy w nim o sobliwizą do cnot Chrześciańskich skłonność, y że się częstokroć odprawującemu w Kaplicy Mszą Świętą Kapłanowi, z wielką przypátrywał skromnością, y Kapłanskie obrządki wielce sobie poważał, a że w dyskursach był Pan miły, y kazdemu przysiępnny: łatwo ow Franciszkan, na Pańki sobie u niego zaśluziwszy respekt, w o sobliwizą z nim wszedł konfidencyą, którego przy stoynym Zakonnegożycia obyczajem, y o rzeczach zbawiennych fundamentalnym dyskursem, tak ujął; że mu z ochotą wielką ochrzścić się przyobieczał. Ten Franciszkan, musiał być ow X. Stanisław Zbigniew Po

Polak, o którym będzie daley, który także wylokiego będąc urodzenia, mógł sobie podufale tak z Buczackim, jako też y z Galsztoldem konwersować, jakoż o wzajemney między Galsztoldem, y tym Xiędzem Stanisławem namienia przyjazni; Pruszc w Fortecy Duchowney, na karcie 117. lubo w tym się myli że ich tytułuje professo-rami Akademij Krakowskiej; bo w ten czas oney jeszcze nie było. Dopomagał temu Francyzkanowi, dozbowiennego nawrocenia Galsztolda, swą perswazyą pobożny Pan Buczacki, y tak Galsztold za powodem owych, a osobliwszym oświeceniem DUCHA Świętego, z wielką caley Korony radością; ochrzczony jest w Krakowie Roku 1332. y dano mu Imię Pior. Ten Galsztold pragnący rozkrzewienia wiary CHRYSUSOWEY, użaliwszy się nad swą Ojczyzną, że tak długo w Pogaństwie pod szatańskim zostawała járzmem, wprowadził tegoż Roku do Stołecznego Miasta Wilna 14. Francyzkanow; urodzeniem Polakow z Podola y Rusi, kto-

ktorzy między innymi tam będąc na  
 Missyach ( gdzie Litwa ustawicznie  
 przebywała ) Litewskiego, cokolwiek  
 przyuczyli się języka. Tym pobudo-  
 wawszy drewnianą na pręcie rezy-  
 dencyą, na tym miejscu, gdzie te-  
 rász Pałac Biskupi, tam owych osa-  
 dził. Wszystkie te miejsca, ( jak teraz  
 jest sad, y za nim OO. Bonifratele,)   
 szzeroko w jeden plac oparkaniwszy,  
 mając żądze, obszeraym Klá-  
 sztorem, y roznyemi dla wygody  
 Oficynami, przy wydzielonym na sad  
 miejscu zabudować. Ulicy która jest  
 między sadem Biskupim, y Kościo-  
 łem Bonifratelow, na ow czas nie było.  
 Zezwolił na to osadzenie Frãnciszka-  
 now w Wilnie Xiążę Olgierd, bo so-  
 bie Gášztolda dla zacności urodzenia  
 wielce poważał, y że w naywiększych  
 trudnościach, skuteczney zawsze Jego  
 używał porady, żadney mu rzeczy od-  
 mawiać nieśmiał, mając go sobie za  
 nayżyczliwszego Konfidenta y Przy-  
 jaciela, y na instancyą Gasztolda, aby  
 ei Franciszkanie mogli opowiadać

CHRY-



CHRYSTUSA publicznym pozwolił edyktem. Niemieli jeszcze na tym mieyscu wystawionego sobie Kościoła, ale odzieliwszy jedną w swej rezydencyi stancyą; tam prywatnie Msze Święte odprawowali, śpiewania, Pacierzy Kapłańskich, ani mowienia onych, chorowym trybem (jak jest zwyczaj u Zakonników) nie było, ale one odprawowali prywatnie, y wczesnie, bo się onym zdawała rzecz potrzebniejsza, ginące w pogaństwie ratować dusze. aniżeli opuściwszy one; Zakonnego pilnować Choru. Naywiększa tedy onych była zabawa, chodząc po ulicach y Domach (gdzie tylko wnieść mogli) opowiadać CHRYSTUSA, y Artykuły Wiary Świętey grube mu wyklądać pogaństwu. Nawracali się niektorzy Obywatele, częścią dla poznaney w nauce ich Ewangelicznejey prawdy, częścią też aby się Gasztołdowi jako swemu podobáli Wojawodzie. Y już był niemała w Mieście nawroconych Obywátelów liczba, Kapłani jednak pogańscy, pilnu-

pilnujący ognia pogańskiego *Perkuny*; którzy zostawiali na placu *Zemłowym*, *Swintoroha* nazwanym, w wielkich tych *Franciszkanów* mieli nienawisci, widząc iż w chwaleeniu ich *Bogów*, poczęła się umnieyszać ludzi uczęszczanie, a przez to, y zwyczajne dla nich od *Mieszczan* pogańskie *offerty*. Było siła y z *Mieszczan*, którzy żalując umnieyszenia bałwochwalskich obrządków, tych *Franciszkanów* jako pogardzających *Bogi* ich, wielce nienawidzieli. Ci wszyscy jednak dla *Wojewody Gasztolda* *Katolika*, wypędzać ich nie mogli, lecz skrytą dla nich w sercu knowali zgubę. A lubo tym ubogim *Zakonnikom*, często znaczne wyrażali pogardy y sprzeciwienia się, oni to jednak wszystko dla miłości *Boskiej* cierpliwie znosząc, *Wojewodzie* o to się nie skarżyli, y chociaż codziennie strapieni, mężnie jednak *CHRYSTUSOWĄ* rozmnażali *Wiarę*, y szczęśliwy na początkach prac swoich mieli skutek. Których rezydencyą *Wileńska*, ustawiczne prace w nawra-

canin pogan Litewskich, trwały od R. 1332. aż do R. 1333. przez Rok niecały.

## ROZDZIAŁ IV.

*O srogim umęczeniu tych czternastu  
Franciszkanów.*

**P**oki Gasztold Wojewoda rezydował w Wilnie, poty Francyzkanie Wileńcy byli beśpieczni życia, jak tylko wyjechał z Wilna, wszyscy się na Ubogich Zakonników obruszyli poganie, tym śmielsi do wykonania złośliwych zamiarów, że Olgierd Xiążę Litewski, na ow czas śpieszno się z Witebska, z granice do Moskwy z całym wyprawil Woyskiem, zleciwszy całego Xięstwa Litewskiego rzady Gasztoldowi. Ten dla zasłych publicznych interesow jachac musiał do Tykocina. A z namieniem o spieszney wyprawie Olgierda do Moskwy z jakiey by to było przyczyny y jaki sukces nie zbłądze choc trochę od mego zbocze przedsięwzięcia. Car na ow czas Moskiewski Dymitr Semeczka gdy Roku 1332. najwyższego w Europie y Azji Cara Tatar-



skiego Mamaja Temnika, frode z całym jego zbil Woyskiem ze przez 14. mil Tatarskim uślał trupem, wybiwszy się przez to z bołdu y niewoli Tatarskiej: w ktorey Moskiewskie Państwo przez lat pułtara sta zостаawało; tyrańskim całe obyczajem, bo gdy co Rok przybywał Goniec Tatarski, sam Car Moskiewski za Miasto przeciwko niemu wychodzić musiał, y od siedzącego ná koniu Tátarzyna ordynanse czytane, zrewerencyą przyjmować był powinien. Z tey tedy tyrańskiej niewoli, gdy się mężnie wybił pómieniony Dymitr, zachwały będą w swym szczęściu, chciał podbić pod swą władzę Seweryą, Wołyn, Połock, Witebsk, Kijow, y cokolwiek Ruś na ow czas trzymała Litwą. W tey tedy będąc ząwziętości, wysłał odsiebie Posła do Olgierdą w Witebsku zостаającego nie tak mu oto wypowiadającego Woynę, jako frogiełmi strażącego pogroźkami Ten przypuszczony do audyencyi, stanął przed Olgierdem, trzymając w reku miecz, y ogien, y w ten sens do niego uczynił perorę.

rorę. Mój Monarcha, te rzeczy tobie Olgierdzie przyłyła w prezent, wielkich się spodzieway, w Święta Wielkonocne, gdy w ten czas Wilno twoie, będzie musiało Dymitra przyjąć za Pana jako Monarchę Całej Rusi, Litwy, do ktorego nie w przód z Tryumfem w jeźdzać będzie, aż tve w pien wyciowfzy Woysko, głowę twoją wetkniętą na kopij, przeciwko niemu wyniosła. Cirubijanska ta była perorá: ale tak mniemam, że ta niebyła podana od roztądnego Monarchy Dymitra, ale płochey głowy Pofelskiey domysł, który widząc być swego Pryncypála w tryumfie nad Tatarami, rozumiał że przyzwolitym zwycięzców niemogł podlegć upadkom. Ale jakożkolwiek to było rozśmiał się w sobie, na tak nierozsądną dumnego Pofła propozycyą Olgierd, yżadney z tego na sobie niepokazując alterácii; rzecze do Pofła: wiedz że otym, że mi to sama dała natura, abym z Monarchami ludzkością. a nie bestyalką certował cholera; záczy m tak będę potráfiał abym twego Monarchę, od tych

Bz

tyrań

tyrańskich odwiodł zamyślow. A w tym asystującym swym Dworzanom, solennie Posła przy wesołej komity-wietraktować kazał. Sam zaś Olgierd sekretnie poradziwszy się z Kieyszutem y innemi Konflyliarzami, sekretne do Woyksa (które było w konflystencyi niedalekie) powydawał ordynante, aby wraz przybywali. Staneli zaraz według rozkazu Wodzowie, o samym szkodopółciu z Pulkami, swemi pod Witebskiem, rozney dywizyi, tak Litewskiev, Zmuydzkiey jako y Ruskiev, przybyli oraz z niemałym Woyksa Konputem y Bracia Olgierdda, tym wszystkim: ogłosiwszy Olgierd hárde dumnego Posła propozycye, pobudziwszy oraz nieustráśzone w nich animusze, do pokazania zwyczajnego męstwa; y sil Litewskich, bez żadney odwłoki ku Moskwie się ruszyć kazał. Uprzedzało kilka tysięcy ludzi pieśzych, którzy prostym przez lasy y bagna ciągnięciem, jak nayprostszą Woyksku torowali drogę, mając przy sobie dwa



# ROZDZIAŁ IV.

21

dwa tysiące jazdy, którzyby torujący  
 piechocie od nieprzyjacielskiego impe-  
 tu byli na obronie, ordynowane tak-  
 że były poczty, które lustrując wszędzie  
 tuż przy Woysku, jadącemu Olgierdo-  
 wi, wszelkich akcyi pilny czytał report.  
 Posel Moskiewski niewiedzący o ta-  
 kowey dyspozycyi, który szedł w przod  
 przy piechocie, y dwóch tysiącach po-  
 przedzającej jazdy, rozumiał że to Ol-  
 gierd zbojazi czyniąc mu honor,  
 piechocie drogę torować onemu, y Ka-  
 waleryi od prowadzać kazał; w kilka  
 czasow gdy na odwodzie idącemu do-  
 niesiono Olgierdowi, że już niedaleko  
 byli od Miasta Mozayskâ, z którego  
 tylko osiemnaście mil, do stołecznego  
 miasta Moskwy, kiedy sam Czar Dy-  
 mitr rezydował, kazał zaraz Woysku  
 swemu trochę z tak spieszney drogi  
 wytchąć, potym uczyniwszy w Pułkach  
 porządek, aby wyszedłszy już z prywa-  
 tnych manowcow, na bity gości-  
 niec, porządnie rozwinionemi Izli  
 Chorągwiemi, przykazał. A w tym  
 zaraz Olgierd dał ordynans, aby Po  
 sta

sta Moskiewskiego ni oczym niewiedzą  
 cego, który szedł w pierwszey strąży,  
 dwu tyliączney Kawaleryi, w rąz do nie  
 go reiterowali: stąnoł w krotce zadumia-  
 ły Pofel widząc takie Woyłko, które-  
 mu Olgierd dawłszy zapaloną wręce ża-  
 giew, rzekł: aby swemu Monarsie Mia-  
 sto napisanego listu oddał, y powie-  
 dzał onemu, że Olgierd Cara Dymit-  
 tra, chcąc od tey uwolnić sarygi, aby  
 się aż do Wilna, iść nieturbował, w  
 przod sam do niego przychodzi, y nie  
 prędey się ta spali żagiew, jak Ol-  
 gierd będzie w Mieście przywitany  
 y o Pałac Carłki tryumfalną skruszyw-  
 szy kopłą, dzielność swą dla nieśmier-  
 telney pamięci, jak na twardym wy-  
 ryje marmurze. Zdrętwiał na to Po-  
 fel, zaczynając się w ten czas ostatnią  
 przed samą Wielkonocą Subota, za-  
 czym jak warem opárzony Pofel, co  
 tchu w koniach leci do swego Monar-  
 chy, aby go ostrzegł, Woyłko Litew-  
 skie śpiesznym krokiem prawie tuż za  
 nim, tylko dwoma godzinami w przod  
 przy-

przybiega Połot do Stolecznego Miasta Moskwy, włamą wielkonocno pułnoc, gdy dumni Bojarowie z całym pospółstwem, idącemu do Cerkwi asystowali Carowi, przeymuje Cara na ulicy przy brły Połot, donosi że Nieprzyjaciela blisko zolał w Mozáyiku, czyni przed nim wziętych od Olgierda obietnic report, jedni się trwożą, drudzy Połota czynią szalonym, że niepodobne (według ich) głosił rzeczy, idą jednak wszyscy do Cerkwi, tam po nabożeństwie weseli, wajemnie sobie doczekanych Świąt winszują, a w tym ydnieć pocznie, spozrzą z Miasta aż widzą na gorze zowiącey się Pokłonna, chwilejące się liczne Chorągwie y proporce, a w krotkim czasie y tuż przed szącami Moskiewskiem i uszykowane Litewskie Woyska. Zdrętwieli wszyscy, zle nieprzyzło tam w ten czas ani do rady, ani do zwady, wszyscy w rozpacz. Car Dymitr który zafale przeż połota obiecał Olgierda z Wilna nakopij wytknąć głowę, dbając już bárdziej o swoją, co nappredzey do Olgierda, swoich wy.



wysła Posłow, prosząc go o pokoy, z tą oraz propozycyą, że Car z Państwa swego postępuje mu dąninę, y cokolwiek rozkaże Olgierd, wszystko to pełnić jest gotow. Dał się na to namowić Olgierd, podał Carowi punkta, na ktore Car, z całym swym przyśiągł Senat, między innemi y ten był włożony, aby Olgierd z wybornieyszą przyjaćioł swych Kawaleryą jako przyjaciel wjechał do Miasta, y jako tryumfujący zwycięzcą, o Pałac Carski wojenną skruszył kopią. Stało się tak; wjechał z ozdobną swych Kawaleryą do Miasta, uderzył mężnie o drzwi Cesarzkie Kopią y zaraz ztąż samą assystencyą udał się ku Cerkwi, w ktorey Car zostawał, y ledwie przed wielkim Oltarzem spotykającemu Carowi, winszując aiby Świąt wesółych, malowane Jayko, (według Moskiewskiego zwyczaju:) Siedząc na koniu oddał: mówiąc te słowa. znáyże Dymitrze, kto z nas lepiej wojennym orężem władać może.

Gdy tak szczęśliwie Olgierd z Woytkiem w Moskie gościł, w ten czas Mieszczanie Wileńscy, upątrzywszy

czas sposobny do buntow, (że uśmierzyć komu onych niebyło:) zaraz powyjechaniu z Wilna Gąsztołda do Tykocina, poczeli nachodzących z Katechizmem, po ulicach Franciszkański z wielką w zgardą, nieprzyzwoitymi hanbic słowami, y wzbudzały płochę dziecką, aby na nich rzucały błotem. Tak zelżonemi, y błotem oszpeconemi będąc; ledwo od pociskow, do swej rezydencyi ucieść mogli, tam trochę odetchnowłszy, dorozumieili się zaraz, na jaki im koniec, ten śmiały początek odwagi Pogańskiej miał wynieść: zaczęli udawłszy się z pokorą na modlitwę, spuszczaając się ze wśryżkim na wolą Boską, wzajemnie się pobudzali do cierpliwości, aby za honor Chrystusa nie tylko ponosić wzgardy, ale y krew do ostatniey z pod serca kropelki, przelać byli gotowi. Gdy się w tym pobożnym wzmacniają przed sięwzięciu alić odbierają zyczliwą przestrożę, od niektórych szczyrze nawroconych, że za powodem pewnego Mieszczanina, pogańskiego zelanta, które imię

imie lubo nam wiadome, że y do tych czas się znaduje, przeto milczeniem jego pokrywam, a jako niektorzy suplikowali że zakrytą Fakcyą, Pogańskich Káplanow. Mieszczanie na nich się buntują. Zaczym już wiedząc o tym dobrze, ubodzy Zakonnicy, Chrystusowi się polecali, á w tym posyłszą gromadzącego się pospołstwa hałas, spoyrzą z między parkanów, aż widzą schodzących się Pogan, jednych z kijmi, druhich z oszczepami, innych z różnym orężem. Zrozumieli zaraz na kogo te Pogańskie były zámachy, westchnowszy do Boga serdecznie, y ná waletę obłapiwszy się wzajem, jako niewinne owce, śmierci tylko czekáli. Siedm jednak z tych Franciszkanow, wymknęli się z swej rezydencyi ku gurom Zamkowym, rozumiejąc że od Pogańskiej umkną złości, drudzy zaś siedm w swojej zostáli rezydencyi; w net tam z wielką zájadłością zgromadzeni przy byli Poganie, a wyłamawszy do Zakonnikow wrota, srodze się (kto czym mógł) nad niemi pastwili: widząc zaś  
że

że tam siedmiu niedostawało, drudzy  
dowiedziawszy się Poganie, w pogon  
za nimi poszli, tych tu w rezydencyi  
frodze umęczywszy zbitych y zkrwa-  
wionych naulicę wywlekli, aby się y  
innemu tospolstwu paścić nad niemi  
dostało, y gdy już ledwo co tchu w Za-  
konnicach było, onych zaprowadzili  
do Sędziego, który niesłusznie obwinio-  
nych ( że y sam był Poganin:) go-  
dnych być pod m<sup>ie</sup>cz osądził. Zaraz  
im w tyl ręce po<sup>si</sup>ążawizy, w Rynek  
zaprowadzili, y tam ponawiając swe  
okrucieństwa, w przod ich rozpalone-  
mi udręczywszy szynami, zá przepowia-  
daną Chrystusową wiatę, po frzod Ryn-  
ku pościnali, natym mieyscu gdzie te-  
raz Mieyski stoi Ratusz, który w ten  
czas nie był, bo tu był frzodek sam  
obszernego Rynku, y potym gdy się  
już dobrze wiara rozkrzewiła w Wilnie,  
to od Xiążąt Litewskich Franciszka-  
nom było oddane, jako Krwią ich obfi-  
cie skropione, aże potym rstulzowi  
po frzod Rynku stanąć było potrzeba,



zaczęły y to mieylce do niego w niść  
 musiało, luboby większego godne by-  
 ło poszánowania. Tamtych zaś siedm  
 Franciszkanow doścignowłszy drudzy,  
 nie mnieyszym utrąktawanych tyrań-  
 stwem, na łysą górę (która jest przy  
 Zamkowej:) zaprowadzili, y tam siedm  
 zrobiwszy Krzyżow, srodze do nich  
 żelaznemi gozdziemi ręce y nogitych  
 Franciszkanow po przybijawłszy, onych  
 y z Krzyżami z gury, z przykrey bār-  
 dzo strony, do rzeki Wilenki w rzucili:  
 mówiąc, jakoście nam to drzewo czcié  
 kazali, tak teraz łami ná nim pływają-  
 ce, działo się to Roku 1333. w Mie-  
 siącu Marcu, gdy Olgierd był z Woy-  
 skiem na Mołkwie. Ojako łzczęśliwi!  
 że Krzyżywą śmiercią łámego mogli  
 naśladować Chrystusa. Dostateczniey  
 się na ow czas Giedymina Sprawdzi-  
 ło widzenie: Wilk ow zelazem uzbrow-  
 jony, był to czart przekłety, który do-  
 kazywał wiele, gdy przez czas nie má-  
 ły jako błędne owce, pogańskie poże-  
 rał Dusze, widząc zaś że tamci Zakoń-  
 nicy jáko czuli Dusz ludzkich, Pasterze,  
 w krot

w krotce do Wilna przyisć mieli, zawił z całą piekielną swą zgrają, a lubo mu Bog Wtzechmogący y tych docze nie utraścić pozwolił, jako przepowiedział Apokalptyk Pański: w Rozdziale 13. *Y jest dano bestyi wojne czynić z Świątymi y zwyciężyć onych:* wyszło to mu jednak na złe, gdy siedm Franciszkanie, jako owi siedm Joznego Kapłani, ktorzy przed Arką Pańską niosą; ku Jerychońskiemu Miastu onemu na trwogę zatrąbiwszy; pożądane otrzymali nad Miastem zwycięstwo, tak y ci siedm Zakonnicy, głośno brzmiały Ewangeliczney prawdy, po całej Wilnie wydawszy echo, mężnie Chorągiew Chrystusową Krzyż Święty, na przeciw piekielney bestyi, na wyniosłą wnieśli górę. Takto Bog zrządził, że gdy pyszny szatan mając sobie oddane na chwałę swą miejsce *Swintoroka* nazwane, na przylegley onemu gorze zamkowej się ulokował, tam też Bog na przeciwko niemu, na wyniosleyłzey gorze, przez pokornego Franciszka Synow, Krzyż Święty ufundował.

ROZ-

## ROZDZIAŁ V.

*O uczciwym tych Męczennikow od Galsztolda pochowaniu y oskarżeniu Mieszczan Wileńskich,*

Po okrutnym zamordowaniu tych czternaśtu Franciszkanow, wnet się dowiedział Galsztold Wojewoda Wileński, w Tykocinie na ow czas będący y porzuciwszy wżyskie swe interesá, jako mógł nayprędzey do Wilna przybiegł, a znalazłszy pomęczonych Zakonnikow, po różnych mieyscach od Pogan porozrzucone ciała, nie bez ośłobliwszey Boskiej straży w całości zachowane, pozbierać kazał, y z płaczem wielkim (jako mowi Strykowski) przy onychże rezydencyi pochował, bo Kościoła na ow czas żadnego niebyło, záczy w tymże obrębie ich rezydencyi złożyć musiał. Zadney na ow czas, za te okrucienstwo niedał káry mieszczanom Galsztold, bo czekał już blisko powracającego z Moskwy Olgierdá: przybył w krutce y Olgierd z Zoną swą do Wilna, przeciwko ktorému

remu wyszedłszy z Miasta Obywatele Wileńscy z radością kleszcząc w ręce, y wolać swym zwyczajem *Lady Lady*, onemu otrzymanego na Moskwie winszowali zwycięstwa, y tak Xiążę Olgierd przy wesoley Mieszczan asystencyi, szedł na miejsce *Swintoroha*, gdzie z Pogańskimi ceremoniami, przy ogniu *Perkuny* (na tym miejscu gdzie Kościół Katedralny stoi:) Bogom swym za otrzymane zwycięstwo dziękował, y Onym kosztowne z podarunków Moskiewskich oddał ofiary. Nie długo jednak ta Mieszczan Wileńskich trwała radość, bo Gasztolę po przywitaniu się z Olgierdem, żalił się na Mieszczan Wileńskich, że tak okrutnie Zakonników (którym on sam mieszkać pozwolił) pomordowali. Olgierd że się to stało przeciwko woli jego, y że wielce sobie poważał y kochał Gasztolda, był bárdzo z alterowany z smutku jego, y mieczem buntowników karać kazał. Instygowała też y Zona Olgierda, którą prawdziwą będąc Uniatką



ką, niewinnie pobitych Zakonników żałował. y tak za skargą Gasztolda y Zony Olgierdowey instancją, po uczynioney inkwizycyi, pięćset buntowników z Mieszczan Wileńskich wyciąto, y z nowu Olgierd wydał edykt, aby w Państwie jego, wolno było mieszkać Chrześcianom y Zakonnikom, y wszędzie Wiarę Chrystusową opowiadać.

O uczynionym pogrzebie tych 14. Męczenników, dawni Dziejopisowie, te zostawili wiadomość, że ciała ich są pochowane w tyle sadu Biskupiego z tej strony gdzie Klasztor OO. Bonifratelów, y niektóre postanowione na grobie znaki opisali, doysć jednak teraz tego miejsca, gdzieby właśnie były niemożemy, bo dla odmiány położenia, dla różności Autorów w opisaniu miejsca, trzebaby Prorockiego Ducha, albo widzieć w ziemi na trzy sążnie. Wadyngus w Kronice swojej pisze że są pochowane ciała przed drzwiami terazniejszego Kościoła S. Krzyża? czy dawne

dawnego *alias* Kaplicy S. Krzyża? o  
ktorey będzie daley.

Marcus Corona powiada że na cmentarzu OO. Bonifratelow, gdzie Krzyż stoi z napisem o tych Męceńnikach, ale już dawno tego Krzyża niemasz y Cmentarz może się rozumieć dwojaki, przy teraznieyszym Kościele y przy dawney Kaplicy. Strykowski zaś mówi że tam gdzie dziś sad Biskupi, przed Kościołem S. Krzyża, y sup tam drewniany nad ich mogiłą postawiony, ale że w poślednieyszym wieku Miasto w swych położeniach coraz się odmieniało, częścią dla ruin nieprzyjacielskich, częścią dla pożarów, znieśli ne już dawno ná tym miejscu znaki własnego nam miejsca ciał pogrzebionych pokazać niemoga, y do tych czas zwielką naszą Pásłią, bez skutecznego szukania, tylko głowami dociekamy a rąk nato cale nieużywamy. A przecież godniby byli ci Litewscy Apostołowie, ktorzy na usługę oney krew swą przeleli y wiarę Święto wszczępil: tey wzajem od obywatelów przy-

fugi, aby za pozwoleniem Pasterkihey  
 zwierzchności, choć z kosztem byli  
 szukani. Chybaby inaczey Bog dla  
 niewdzięczności, Litwę dalszą chciał  
 ukarać niewiadomością niżby ci Miżzen  
 niey mówić mogli, co niegdy rzekli po  
 ważay wygnaniecnieśluszenie od swych  
 w zgardzony: *niewdzięczna Oyczyzna  
 y kości moich między nie będziesz.* By  
 prawowierney Litwie nie za niechać  
 by było wtym starania, nieśluszną rzecz  
 żałować kropelki potu dla tych, którzy  
 dla niey krwi swojej do ostatka prze-  
 lać nieżałowali, a ktoż wie; czyby ci  
 Patronowie Litewscy wyswiadczoną  
 sobie ukontentowani ludzkością le-  
 płzey od Boga dla Oyczyzny nie uprosi-  
 li szczęśliwości; ponieważ niektórzy de-  
 woci w swych utrapieniach, cudowney  
 ich doznawali pomocy, jako to obaczysz  
 w dalszym Rozdziele. Do szukania te-  
 dy ciał onych nie tylko winną im  
 wdzięczność ale y sama protekci na-  
 dzieja, pilno nam perswaduje, ile gdy  
 zdawnych monumentow, Konwentu  
 Wileńskiego niedaleko szukając, wła-  
 sne

nie ich miejsce dochodzić może.  
 my, jako to dowodzę w następującym  
 Rozdziale.

## ROZDZIAŁ VI.

O doysciu własnego miejsca, na którym  
 są pochowane Ciała tych 14. naypier-  
 wszych Litewskich Apostołów za Wiare  
 Świętą pomęczonych.

Znasyduje się w Konwencie Wileń-  
 skim XX. Franciszkanow Przywilej  
 od J. O. J. X. Biskupa Wileńskiego  
 Pawła Algimunta Xiążęcia Holszań-  
 skiego fundacyi y nadania na Kaplicę  
 wymurowaną, na Pamiątkę tych 14.  
 Męczenników, ktorego cześć do tej  
 rzeczy należącą z Łacińskiego na pol-  
 skie słowa wiernie tak wykładam.

Przeto My Paweł z Bożey Łaski Bi-  
 skup Wileński, Xiążę Holszański, Płoc-  
 ki, y Szkarbiryński, &c. podajemy do  
 wiadomości, komu wiedzieć przystoi wszy-  
 stkim y każdemu z osobną, terazniejszym,  
 y na potym będącym, jako my z pilny-  
 mi chęciami gdy naydowodniey uważali-  
 śmy miejsce niektore w sadzie, albo ogro-



dzie Dworu naszego Biskupiego, w kto-  
 ryin Obraz zwyciężonej ręki Zbawicie-  
 la nasz go. Pana naszego JEZUSA  
 Chrystusa zdarna był poświęcony dla  
 pamiątki darney Braci mniejszych Kon-  
 wentuałów Zakonu S. Franciszka miey-  
 sca Błogosławionej MARYI Pannu Wi-  
 lenskiego w tym sławnym Xięstwie Liter-  
 skim koło od sta lat w Świętej Wierze  
 prawowierney wszczepionych, y za I-  
 mie JEZUSA okrutnie y mizernie pobi-  
 tych, zkatowanych, ponęczonych na tym-  
 że mieyscu pogrzebionych, y pochowa-  
 nych roznemi znakami y cudami jaśnie-  
 jących, ani też jest wątpliwość u w sz-  
 fikich w Chrystusa wierzących omych  
 Braci Zakonnych za Wiare y Imie JE-  
 ZUSA pobitych, za Męczenników Bo-  
 skich być poczytanych, jako każdemu zwa-  
 żającemu jasna rzecz jest, y jasno być  
 może z naysilniejszego, z naysmut-  
 niejszego owego spalenia, prawie więk-  
 szej połowy tego Miasta, od lat dwuna-  
 stu przypadłego, którym Kościół nasz Ka-  
 atedralny Wileński z Dworem, y tymże  
 sadem ze wszystkimi prawie upadł, y  
 w sz-

wszystko poszło w ruinę, Jaka tylko jed-  
 na kolumna, ta z Obrazem Ukrzyżo-  
 wanego Pana naszego cała, y nie obra-  
 zona na tymże samym miejscu została,  
 y do tych czas jest. Y przeto dla tychże  
 Braci Konwentualow tamże pogrzebio-  
 nych, y dla Cudow widomych gorliwości  
 Nabożeństwa zdieci, y ku Bogu zapale-  
 ni, za nasze y następcom duży zbawie-  
 nie Kaplicę albo Oratorium murowaną z  
 fundamentow, za konsensem czci godnych  
 Najzych Pralatow y Kanonikow na tym-  
 że miejscu w sądzie, na cześć Boską y  
 Jego Matki zawsze Panny **MARTY**  
 umyśliłszy wystawić, jako y wystawili-  
 śmy nadaliśmy, &c. Datt w Roku 1543.

Z tego Przywileju pokazuje się naj-  
 pierwiej, że był słup z Obrazem, czy-  
 li figurą drewnianą Męki Pańskiej, od  
 ognia nienaruszoną, lubo wkóło one-  
 nego, drzewa ogrodne pogorzały. A  
 jako X. Korona w swojej Książeczce  
 pisze, że ta kolumna; był to Krzyż, na  
 którym była ta Tablica z temi słowami;  
 które z Łacińskiego na Polski przekła-  
 dam: **JEZUSOWI** Chrystusowi U-  
 krzy-

krzyżowanemu, y pamiątce Świętych 14. Męczenników, Zakonu Świętego Franciszka, Braci mniejszych Konwentualow, którzy pierwieś w Wielkim Xięstwie Litewskim. Wiarę Chrześciańską wszczepili, y Roku 1333. Męczeństwem ukoronowani, na tym miejscu odpoczywają. Pokazuje się y to, że Miasto Wileńskie do połowy zgorzało w Roku 1533. A z pewney notacyi na tymże Przywileju, z tyłu wyrażoney to się dochodzi, że tam był jakiś y Kościółek dawny, y ten na ow czas zgorzał, ale ten Kościółek podobno był po Męczeństwie onych, czy to od Galszolda, czy w poślednim czasie od naypierwlszych Biskupow Wileńskich Franciszkanow, na pamiątkę tych Męczenników wystawiony, w tyleśadu: przy owym Krzyżu, takrozumiem, że stał ten Kościółek na samym grobie owych, bo zwyczajnie Kościoły się stawiają nie bez przyczyny, albo na mieylcach cudem jakim naznaczonych, albo dla dzieł jakich chwalebnych tam uczynionych, albo Męczeńską krwią skropionych, lub tam

po-

pogrzebionych. Krzyż też na samym grobie w kopać nie przysłało, ani jest zwyczaj na trumie (na przykład) ofiarować. A lubo pomieniona Tablica na Krzyżu wyrażała, że na tym miejscu spoczywają: rozumieć trzeba było, że nie pod samym Krzyżem ale przed Krzyżem z tej zwyczajnie strony, z ktorej była na nim figurą meki Pańskiej, na którymby zaś właśnie Krzyż stał miejscu, w którą stronę z figurą obrocony, czy ku Pałacowi Biskupiemu? czy od Pałacu? y na którym miejscu Oratorium, od Pawła Biskupa jest wymurowane? czy na tym miejscu gdzie był Krzyż? czy też na tym gdzie starodawny był Kościółek? trudno to zgadnąć, a naley wiadomości wieleby należało, bo jeżeli to Oratorium wymurowano, na tym miejscu gdzie był Kościółek, to Ciało byc muszę pod samym Oratorium, jeżeli zaś na tym miejscu gdzie był krzyż, to Ciało są przy Oratorium: Ale słowa te w Przywileju wyrażone *cała* (to jest kolumna krzyżowa:) y nie obrażona na tymże miej-



*Jscu została y do tych czas jest: zdają mi się wyrażać, że ta Kaplica jest wymurowaną nie na miejscu, gdzie stał Krzyż, bo by był zniesiony, y na co by wyraziwszy w Przywileju, że Kaplicą już wymurowana, położyć te słowa: y do tych czas jest; toć jest wymurowana przy onym Krzyżu, namieyscu podobno zgorzałego dawnego Kościołka, to już miała być muszą, we frzodku Kaplicy. Ta Kaplica albo Oratorium murowane, nie jest to Kościół OO. Bonifratelow, bo ten daleko w poślednieyszym czasie wymurowany, albo wiem OO. Bonifratele od J. W. JMści Xiędza Biskupa Wilenskiego Abrahama Woyny, w Wilnie są ufundowani: w Roku 1635. lat temu tylko 105 a Kaplica albo Oratorium przed tym w lat 92. była wymurowaną. Te tedy Oratorium dawne, jest pod całą Przeorowską OO. Bonifratelow, kędy umarłych z infirmarium przed pochowaniem składać zwykli, lubo już przeformowaną, znaczna jednak jest dawność oney, sam to mur staroświec-*

## ROZDZIAŁ VI.

41

ki pokazuje, a na bardziey kamień w murowany w tey Kaplicy przy Otarzu, w chodząc po prawey stronie, na którym takie są wyryte słowa: tu z Łacińskiego na Polski wyłożone: *Paweł Biskup Wileński, Xiążę Holszański, tę Kaplicę z fundamentow wystawił. R. 1543.* Ta Kaplica była pod tytułem S. Krzyża, y na dana roczną intratą, z obługą odprawowania tam trzech Mszy, na tydzień, y nayıpierwszym był Proboszczem tey Kaplicy, X. Swiecki Stephanus de Łopienno: po tym J. W. J. X. Biskup Wileński Waleryan Protásiewicz, uczyniwszy fundacyą na Kaznodzieje Katedralnego, do ktorego Urzędu nayıpierwiey obrał Xiędza Bonawenturę Franciszkana, nie mając miejsca dla niego do mieszkánia, przy Kościele S. Krzyża lwym Przywilejem na znaczyl rezydencyą, aby tam mieszkając na miejscu Proboszcza, y funduszowe tameczne wypełniał obligacye, y w Katedrze, Kaznodzieyskiej zadość czynił funkcyi. X. Koroná in descriptione Provinciæ powia-

da, że są pogrzebione na Cmentarzu Kościoła S. Krzyża. Strykowski także zdaje się tożsamo twierdzić; gdy mówi; że są pochowani przed Kościołem S. Krzyża, y słup drewniany (rozłumem Krzyż) nad Ich mogiłą stoi. Ale to podobno przez Kościół rozumieją; ten Kościół, poslednieysz O.O. Bonifratelow, a nie tę dawniejszą Kaplicę, która tak jest szczupła y mizerna, że ledwo Káplićą a nie Kościołem, nazwać się może, a tak, że mówią być pochowane na Cmentarzu, może się rozumieć że w tej Káplicy, bo ta jest na Cmentarzu Kościelnym, lubo teraz złączona z Klasztorem. Ze zaś w Przywileju Pawła Biskupa, te słowa są położone: *w koto odlat stu pobitych y pomęczonych*; w tym się podobno Kancellaryi Skrybent omylił, bo ten Przywiley dany R. 1543. jako onego data wyraża, toby taką rzeczą, byli pomęczeni ci 14. Franciszkanie koło R. 1400. ale w tym zbyt wielkie by było mylenie się bo są pomęczeni zapewne w R. 1333. jako mówiliśmy, należało

zako tedy napisać w Przywileju w ko-  
ło od lat dwuchset pomęczonych, ale to  
podobno świeższe w poślednieyszym  
czasie, męczeństwo Franciszkanow w  
Wilnie, pamięć dawnieyszego Męczeń-  
stwa, w tym Skrybenie co pisał Przywi-  
ley zaćmiło. Jakoż Franciszkanow, nie  
raz w Wilnie za Wiarę Świętą wybito,  
y właśnie w Roku 1403. przytrafiło  
się, męczeństwo Franciszkanow w Wil-  
nie, y właśnie o tych twierdzą się do-  
brze słowa pomienionego Przywileju  
*w koło od lat stu pomęczonych*, ale nie o  
tamtych dawnieyszych 14. O tych po-  
slednieyszych, wiemy gdzie są pocho-  
wani, jako daley o tym będzie, ale o  
tamtych jest wątpliwość, y o tamtych  
14. wyraznie mowi Przywilej, a nie o  
tych.

## ROZDZIAŁ VII.

*Jak te miejsce naypierwszey swey rezy-  
dencyi Franciszkanie utracili, przy tym  
reflexye do szukania Ciałtych 14. Męczeń-  
nikow.*

**Z** przywileju, I. W. J. X. Biskupa Wi-  
leńskiego Waleryana Protásewicza:  
któ-



który naznacza rezydencyą Káznodziej-  
ską: przy námienionej Kaplicy Ś.  
Krzysa: to się pokazuje: że rezydencya  
Biskupow Wileńskich, przed tym by-  
ła przy Kościele Katedralnym, gdzie  
teraz Collegium *Diocesenum* jakoż i te-  
ry tam staroświeckie, dawnością swą po-  
kazują. Te bowiem ma w sobie słowa,  
na polskie tu wytłumaczone: *Ani ta-  
two mieć mogliśmy miejsce, albo siedlisko  
przy Kościele samym, gdziebyśmy temu  
Kaznodziej, rezydencyą wystawili, dla  
zajęcia przed nami jeszcze od tegoż Naj-  
jaśnieyszego Zygmunta Augusta wiekszą  
część placu, w Zamku Wileńskim na-  
domki ludzi swoich, do Biskupow należę-  
cego kutyłtowi, Biskupiego Pałacu wy-  
mürowanego, w tymże Zamku zostającego.*

Przyczyna słusznego przeniesienia re-  
zydencyi Biskupiej z tego miejsca na  
inne; podono ta była (jako się to y wi-  
dzieć może: ) że to miejsce, jest barzo  
szczupłe, na którym ani sadu, ani dzie-  
dzińca, ani potrzebnych dla wygody o-  
ficyn, mieć było można, a nadewszystko,  
że nad bagniskiem zdrowe każdemu być

nie mogło, siuszną tedy była racya, Biskupom inne sodie do wygodniejszey y zdrowszey rezydencyi brać miejsce, ktoreby także niebyło odległe od Katedry, Do obrania zaś tego miejsca, gdzie teraz Biskupia jest rezydencya. dał okazyą nasz Andrzej Waśilo Franciszkan, naypierwszy Biskup Wileński, ten przybywszy do Wilna z Polskiey, z Krolm Jagiellą, Witoldem, y innych Panow mnostwem, w Roku 1387- y będąc przy nich installowanym na Biskupstwo Wileńskie, od Biskupow Koronnych, został się na rezydencyą Wileńską, a nie mając, gdzie mieszkać, (bo jeszcze w ten czas Kościół Katedralny, y Pałac przy nim Biskupi murować zaczęli) niechciał z swym dworem, inkomodować Franciszkanow u Panny Maryi na Piaskach mieszkających (bo też y oni dla nieskonczonego Klasztoru ledwo gdzie mieli rezydować) obrał sobie do czasu na mieszkanie, oną rezydencyą 14. Męczenników, miejsce wesołe y przestronne, z wiedzą Franciszkanow, bo tam ten

wiszy:

wszystek obręb do nich należał: y lubo przybyciem jego wlat dziewięć, bo w Roku 1378. w Miesiącu Lipcu; Wilno od Krzyżaków było spalone, podczas samych traktatów z Xiążęciem Kieysztutem, jako o tym Miechowitą fol: 260. y X. Kojalowiez *in Hist: Lit: fol: 351.* Ale ta strona, gdzie teraz Pałac Biskupi, w całości została. Stanął tedy w dawney Męczennikow rezydencyi, ten naypierwszy Biskup Franciszkan, y on podobno ten Kościółek dawny, ktory namieniłem w wyższym Rozdziale, dla swey wygody, na odprawienie Mszy Świętych, y na pamiątkę tam leżących Męczenników, na prętcę wybudować kazał, poki niewymurowano Pałacu, przy Kościele Katedralnym do ktorego się pótym przeniosł, y tak do wygodnieyszej rezydencyi drugim pokazał drogę. Ale ja pobożnie wierzę, że to być musiało bez krzywdy Franciszkańskiej. Nie prętko tedy Pałac na tym mieyscu, dla rezydencyi Biskupiey murować poczęto, Kościółek zaś ow drewniany, o podał  
tro:

trochę stojący, ogarniony był sadem y śiał poki nie zgorzał, (jako się mówiło) dopieroż po zgorzeniu skroconą śad Biskupi, y odłączono niemale miejsce onego, z miejscem tegoż Kościoła drożką, która jest między sadem Biskupim y Kościołem OO. Bonifratelów, y ci na tym odłączonym szmacie, do tych czas mieszkają. Y dla tego niektorzy Kronikarze mówią, że są pochowani w sadzie Biskupim, bo y ten szmat oddzielony w jednym dawniey był jeszcze nie rozdzielonym obrebie sadu Biskupiego. Już tedy z różnych konjektur mówić by potrzeba, że Ciała tych Męczeńników są pogrzebione, w przerzeczoney Káplicy, pod Celą Przeorowską OO. Bonifratelów. Wiem że mi nie jeden na to zarzuci, że przy zakładaniu oney, kopiąc na fundamenta, w ten czas by znaleziono te Ciała, gdyby tam były złożone? odpowiadam na to, że według zwyczaju w kolo się kopie na fundament Káplicy, szrodka ziemi nie ruchając, a któż wie we szrodku ziemi między fundam.



fundamentami czy nie leżą, przeczyć temu bez doświadczenia trudno, nie mów że nie masz, chyba tylko po Tomaszowskiu: *nie uwierzę aż obaczę*. Toć szukać tam nayspierwiej należy. A jeśliby się tam nie znalazły, to nieomylnie niedaleko tej Kaplicy w ziemi być muszą, bo według Strykowskiogo, y Wądyngá, to pewna że słup Krzyżowy był nád ich grobem, Kaplica zaś wymurowana (powiadá Przywilej Pawła) na tym miejscu, gdzie była kolumna; czy tedy tak się ma rozumieć, że Kaplica ta krąży, y zamyka w sobie to miejsce, owej kolumny, czy też że niedaleko od tej kolumny, wszak ta wątpliwość, o nie wielki jest płac miejsca, bo albo w Kaplicy, albo nie daleko od Kaplicy. Y to też uważać potrzeba: Gąsztold Pan pobożny, wiedzący dobrze jakich zasług są u Bogá Męczennicy, kochający wielce tych Franciszkanow, bo jako mówi Strykowski: że pilnie Ciał ich szukać kazał, y znalezione z płaczem wielkim pochował; czyżby owych tak w doł wykopać  
 ny

ny po wrzucił! jak proste trupy, niewieleby więcej miała pobożności to pogrzebienie, od oney pierwszey, którą pościęciu uczynili Poganie, na cożby się ta zdała wentylacya z dołu w dół przerzucać? czyżby przynajmniej zrębu jakiego w ziemię, dla nich w stawić nie kazał? stawało mu ná mury wgnie Klasztoru, y Kościoła Panny Maryi na piaskach, a nie stałoby na mizerny sklepik. Ale day mi to że bez trun, czyli w trunach nie do zrębu jakiego, nie do sklepu, ale do wykopanego dołu, po prostu bez ceremonij spulczono, y zasypano (co nie wierzę) wszak nie w lát kilka set, ale w lát 64 został Biskupem Wileńskim, Andrzej Wasilo, tegoż Zakonn Franciszkan, który w Wilnie mieszkał, czy o tym niewiedział Męczeństwie? czy li się niepytał, gdzie y jako onych pogrzebiono? czy niemowili mu o tym mieszkający w Wilnie Franciszkanie u Panny Maryi na Piaskach? ktorzy dawniej tam byli od niego; a daymi to, że między niemi żadnego niebyło dawnego, kto-

D

ryby

ryby zaraz po umęczeniu tych 14. tam mieszkać zaczął, bo powtornie Franciszkanow przed nim wybito w Wilnie, już mieszkających u Panny Maryi na Piaskach (jako otym daley) czy już-że, żadnego niebyło w Mieście, ktoby pamiętał y o powiedział Biskupowi. O Chocimskiej (naprzykład) y Wiedeńskiej, dowodnie teraz powiada-ją, a tam od czasu krótszego popełnio na akcyą, z pamięci by ludzkiej wypaść miała; ile gdy po skaraniu na ow czas pięciu let buntowników, pozostali Synowie, czyli kolligaci, dobrze mogli pamiętać, z jakiej przyczyny owych postradali: czy ten Biskup był tak Zakonowi niewdzięczny? ná Męczennikow okrutny? iżby dopuścił Ciałom ich, Braci swoich, mizernie pogrzebionym truchleć w ziemi, czy żałował na to expensu? czy mu nieśtawało? ufundował nas przecie w Lidzie, wystawiwszy tam Kościół y Klasztor w Roku 1397. jako się jeszcze na pargaminię, z pieczęcią w Konwencie Wileńskim, ta żnayduje fudacya, a dla Mę-  
czeń-

czenników, setney części żałowałby wydatku? lub mógł. Kogożby miał prosić o sublewacyą? gdy to w jego było mocy; O jak teraz Franciszkanie radzi by byli te Ciała mieli y w złote oprawili Relikwiarze; gdyby to można, a ten Biskup Franciszkan byłby takim Franciszkanow odrodkiem? czy to podobną? A gdyby ten zaniedbał uczynić tę Świątobliwą, ba powinna Męczennikom przysługę, a drugiż zaraz po nim następujący Biskup Wileński Franciszkan, czy także by okrutnie zaniedbał? Ey na co to y mówić te bayki nie wierzę ja temu, bo ci nie dla promocyi, lecz dla nauki; świątobliwości y cnoty zostali na ow czas Biskupami; niemogliby tego tak nierozsądnie, dla swych zących zaniechać przymiotow: Ciała tedy tych Męczenników; muszą być pod ziemią w iklepiku jakim: Czemu zaś ci Biskupi niedobywali z podziemi tych Ciał, słuszną tego dam przyczynę, w Rozdziale następującym:



§§ X O X §§  
ROZDZIAŁ. VIII.

*O przyczynie niewiadomości własnego  
miejsca gdzie są pochowane te 14. Ciała  
Męczenników.*

**O**pacznieby sądził, ktoby mówił że  
Franciszkanie Braci swoich mężnie  
za Wiarę Chrystusową; w Wilnie po-  
ległych zapomnieli, niestarając się o  
wynalezienie Ciał onych, bo by to by-  
ło coś jak monstrum natury, w własney  
Falij; z dzieł swych Przodków niech-  
cieć mieć sławy: Trzeba tedy wiedzieć;  
że się już starali oto, y nieraz, ale Bog  
u ktorego są skryte sądy, do skutku szu-  
kania doysć niedopuscił. Czy to Bog  
Wszchemogący, rany tych Męczeni-  
ków jako pobudki, do swego nad nami  
miłosierdzią ukrywa, aby strapioną Oy-  
czyznę, daley jeszcze ukarał, czyli też  
zasługi onych na czas potrzebnieyszy,  
od sroźszego gniewu swego na zaślonę  
Oyczyzny naszej zachowuje. W piérw-  
szym wieku po umęczeniu, niezná-  
duję w notacyách, aby miało być o wy-  
nalezieniu Ciał onych jakiegokolwiek  
stara-

staranie, bo sama niedawność tego Męczeństwa, y publiczny od Gafzolda pogrzeb świeżą w ludziach konserwowała pamięć, ani o podniesieniu tych Ciał, na ow czas rozsądnie czyniącym dbać należało, będąc własnym: tego Franciszkanie nauczenni niebezpieczeństwem, woleli bowiem one w całości mieć pod ziemią, niżeli wystawionych na Kościelnym utracić pawimencie. Jeżeli potym y drugich, nie raz w Wilnie pomęczono Franciszkanów, a Ciała tamtych 14 Męczenników, gdyby w Kościele stały na widoku, jakieby na ow czas miały poszanowanie. Nic pewnieyszego; że nad nimi nie mogąc srożyć się mieczem, z zelżeniemby zatraćić nie zaniechali. Y toż samo by się, lub co podobnego stało z onymi, co kiedyś z Ciałem Świętego Tomasz Kántuaryjskiego w Anglii ktore zarózkázem Henryka Krola spáliliwszy; popiół w rzekę wrzucono Także Ciało S. Franciszka z Pauli, ktore przez latpiędzieśiat zostawało w całości nie naruszone, od złośliwych Heretyków Hugonotów, na wzgardę Wiary Katolic-

tolickiey było spalone. A coż gdyby te Ciała Męczenników, między pogaństwem były wiadome. A y sami Polacy, Prusacy, na ow czas prawowier- ni, y inni Katolicy, ktorzy częste po nie- przyjaacielsku do Litwy czynili inkur- sye, czyżby dla samey dewocyi, nam te Ciała Męczenników nie wydarli? widząc; że takby były wydane na niebespieczeństwo, zelzeń pogańskich. a osobliwie gdy całej Europy Chrześci- aństwo, nie raz siódze Litwę plądrowa- ło, albowiem jako X. Kojatowicz pisze, *in Hist. Lit. fol. 307.* iż za Klemensa VI. Papieża była ogłoszona przeciwko Li- twie Krucyata, ktora prawie wszyst- cich Xiążąt Chrześciańskich, z wielki- mi Woyskami przywiodła do oręża. Przyszedł Ludwik Krol Węgierski, Jan Krol Czeski, Karol wódz Morawski, ktory potym został Cesarzem, Henryk Xiążę Brandeburski, Buchard Liwon- ski, y inni Cesarzkiego Państwa Xią- żęta każdy z znacznym swym Woy- skiem przybyli na ten czas, y Duńskiego Krola auxyliarne Reimontá, flo-  
wem

wem rzekę, wybor Zolnierski całej Europy z przyśiągł się na Litwę, aby ją z gruntu wywrocić, gdyby podobno Bog dla zasług tych Męczeńników, Litwę nie bronił, ktożby na takie zamachy; ośtatniey się niespodziewał ruiny w Litwie, a przecieź niewskorawszy nic, y owłzem na traciwszy w Litwie niemało swego Woyłka, do swych krajow ze wstydem powracać musieli. Drugi raz także w lat 14. po tej Krucyacie, Angielczykowie, Francuzi, Morawczykowie, Czechowie, Frankowie, Szwabowie, y cała prawie Niemiecka rzeszã, złączywszy się z Prusakiem, po całej nieprzyjacielskim trybem gościła Litwie, lubo żadnego niemogła mieć nad Litwą zwycięstwa. Ci y támcı, że byli prawowierni Chrześcianie, czyż by powracając z Litwy na zad, te Ciała Męczeńników, za plon naydroższy z sobą nie wzięli, aby mający w większym nad Litwę poszanowaniu Męczenników, te ciała Ich z Tryumfem y radością, jakoby też po zwycięstwie, do swych Miast y powracać mogli, gdyby



gdyby ci Chrześciance, te Ciała Mę-  
czenników w Kościele Wileńskim na  
ow czas widzieli, domyśliliby się pew-  
nie, dla czego Litwy z wojować nie  
mogli. Postąpiliby sobie podobno tak,  
jak Filistynczykowie z Izraelczykami,  
którzy widząc że Izraelitów Arka Pán-  
ská od wojenney broniła klęski, ode-  
brali oną y tak ich łatwo pokonali. Toż  
by samo ci Chrześciance na ow czasu-  
czynili Litwie, wzięliby ciała tych Mę-  
czeńników Litewskich Patronów, a by-  
łabyż jáka okazyja Bogu, Litwie do-  
starczania miłosierdzia, gdyby tych  
Męczenników już niebyło? czyby tak  
wielkie Chrześcijańskie Woyska Litew-  
ską niestratowały Potencyą? Uważę  
tu każdy, czyjey to mocy było, tak po-  
tężnemu całej Europy oprzeć się Woy-  
sku, gdy teraz y jednemu Państwu  
odporu dać nie możemy. Ey! gdyby-  
śmy wdzięczni dawney ich protekcyi  
byli: y teraz starali się o Chrześci-  
ańskie ich uczczenie, czyby y teraz  
strapioną miłosierdziu Boskiemu, nie  
rekomendowali Litwę? a to. (widzę)

Oy.

Oczyżna ma, wet za wet, jak my o-  
nych tak oni nas mają w niepamięci.  
Ale dąwszy tym reflexyom pokoy, wra-  
cam się do mego przedsięwzięcia. Z  
pomienionych tedy racyi, nie tylko  
dobywać z pod ziemi y publikować te  
Męczennikow Ciała, ale y owlżem cho-  
wać y kryć należało, jako skarb zwy-  
czaynie się chowa od inkursyi, ile gdy  
Wilno po śmierci Olgierda od swoichże  
Xiążąt Kieysztuta, Witolda, y Jągielly  
jeszcze w pogaństwie będących, nieprzy-  
jacielskimi najazdami, nie raz było utra-  
pione, y zapanowaniá na Tronie Pol-  
skim Jągielly dosyć było, od postronnych  
nieprzyjaciół inkursyi, jako to daley zro-  
zumiesz, zaczym roztropnie taili te Mę-  
czennikow Ciała, dawnieysí Franćiszka-  
nie, ale te ich ostrożne tajenie, powoli  
y nieznacznie wprowadziło wzapomnie-  
nie, że teraz o własnym ich mieyscu, z  
domniemaniami y podobienstw dochodzić  
muszą.

§§ )( o )( §§  
ROZDZIAŁ IX.

*Jaka była pilność w szukaniu Ciał tych 14.  
męczenników.*

Roku 1649. wzbudził Bog serca Prze-  
świetney Kapituły Wileńskiey, Prała-  
tów y Kanoników, którzy tych Mę-  
czeńników chcąc widzieć, do publicz-  
ney czci, z tajemnego mieysca wynie-  
sionych, pilną y gorliwą uczynili in-  
stancją, do J. W. J. X. Biskupa Wileń-  
skiego Jerzego Tyszkiewicza, na FF.  
Zakon osobliwie łaskawego, który na  
ow czas był w Warszawie, aby Paster-  
ską władzą tak w szukaniu Ciał tych  
Męczenników, jako też do formowa-  
nia processów do Beatyfikacyi należą-  
cych, Franciszkanom dopomoc raczył.  
Posłany był w tym interesie, List z  
podpisem wszystkich Ich Mościów Xię-  
ży Prałatów, y Kanoników. Pisał też  
y Konwent Wileński suplikę o też sá-  
mą upraszając łaskę, na ktorą wszel-  
ką odebrał łatwość,

Ztwierdził potym tę łaskawą o-  
bietnicę y łamym skutkiem, gdy pow-  
rociwłzy do Wilna z Warszawy, zaráz

na szukanie tych Ciał Męczenników, Juryzdykcyą wydał Kommissią, którą tu dla informacyi kładę.

Prześwietnym, wielce ucziwym Pá-  
nom. Pawłowi Kleczkowskiemu, Sta-  
nislawowi Słupkiemu, Kanonikom,  
Andrzejowi Brazgalskiemu czei go-  
dneý Kapitule; Marcinowi Weislińskie-  
Kosystorza Biskupiego władzą Apostol-  
ską Pisárzom Wileńskim, S. Teologij  
y Práw oboýga Doktorom, na niżej  
wyrażone dzieło, y proces: od nás na  
znaczonym Kommissarzom, Braci w  
Chryśtusie nam ukochanym, zdrowia  
w Panu. Niech wiedzą pierworodne  
prawo, wierneý Wiary y S. Kościoła  
Rzymskiego pomnożenie, w Mieście  
Stolecznym Wileńskim: za czasu y pa-  
nowania Xiążąt Wielkiego Xięstwa  
Litewskiego pogańskich, przez naybo-  
goboyńieyszich w Chryśtusie Oycow  
Bráci Zakonn Mnieszych Konwentu-  
alów Świętego Fránciszka, być zaczę-  
te, ugruntowane y w korzenione, kto  
krzy za Imie, Chwałę Pana naszego JE-  
ZUSA Chryśtusa, utrapienia y rozne  
męki:



męki: opowiadając S. Ewangeliją y Krolewstwo Syna Boga żywego: ponieśli, krew na fundament S. Mátki Kościoła wylać y życie náprzykład, y świadectwom iłości Boskiej poświęcić, y ofiarować nie obawiali się. Których S. Ciała, lgdy nam z świadóstw antecessorow naszych, y z świeżey całego Chrześcijaństwa W. X. Litewskiego pamięci, jest to wiadomo, że na Cmentarzu Kościoła S. Krzyża (przy którym teraz Bonifratelow Zakon zostaje) są zakopane, y zachowane; My chcąc należytą ku Błogosławionym Męczennikom, y Świętey Wiary prawowierney, náypierwszym w tym Stołecznym Mieście rozmnożycielom: oświadczyć uczciwość, szukać pilno z poprzedzającami wszystkiemi, według praw Kanonicznych doświadczeniami y dowodami, wykopać, y oraz dalsze złożenie Świętych kości tychże Błogosławionych Męczenników opatrzyć; Prześwietnym y wielce uczciwym Paonom, Prałatom władzą naszą zwyczajną (nie poczytając za przelżkodę jedne-

go

go z nich n eprzytomność) tą ninieyszą Kommissyą zlecamy, y obligujemy p o Oycowisku, aby przybytności Bogoboynych OO. Franciszkanow, przy asystujących pomagających OO. Bonifratelach, w pilne, szczer e y dowodne weszli o Ciałach przerzeczonych Błogosławionych Męczenników szukanie, o których my wziawszy rzetelną informacyą, to co Boska y S. Stolicy Apostolickiey naywyższa, pozwoli wola: w Imie Chrystusa postąpiemy. Dan w Wilnie Dnia 10. Pazdziernika Roku 1650. Jerzy Tyfzkiewicz Biskup Wileński *mpp.*

Ta wydana Kommissya, lubo na ow czas gorliwych Dewotow ucieczyła żądze, niebyła jednak przyprowadzona do skutku, cobybyła tego za racyanic o tym zupełnie nie jest wiadomo, ale gdy z Krónikarzow czasu onego biorę informacyą; znayduję pewne okoliczności, dla których żadną miarą Kommissya wyprowadzona być niemogła. Jako bowiem pisze: Jan Aloizy Kulesza *fol.* 280. iż Roku 1649

Krol

Krol Jan Kazimierz, po wygranej bitwie, pod Zborowem z buntownikow Kozackich Herfztem Chmielnickim; ktory na ow czas miał trzykróć sto tysięcy Woyska, Krol zaś mało co więcej nad 20. tysięcy ludzi, uczynił traktat: y rozumiejąc się pyć w Pokoju; złożył Seym w Warzawie. w Roku 1650. w Styczniu na uspokojenie dalsze Kozaków, a na zruynowanie Części Boskiej, bo tam prawowierną na ow czas znieśioną Unią, y kilka dzieł lat Cerkw Unickich Schyzmie naznaczoną; pogiębiwłzy Unitow, Syznie wielkie przywileje nadaną. Tego czasu J. W. J. X Biskup Wileński Jerzy Tyżkiewicz był w Warzawie y z tamtąd przybywszy do Wilnā wydał przeznaczoną Kommissyą, ale Bog zagniewany takową Seymową akcyą, Ciała tych Męczenników; ktoreby onemu mogły być pobudką do miłosierdzia, szukać y za obronę stawieć Oyczyźnie niedopuscił, y owżem za uczyniony sobie uszczerbek chwāły, ciężko karać postanowił, jako też y karał, bo Kozacy

cy znówu wiechrzyć zaczęli, czym Krol obruszony znówu tegoż Roku 1650. w Decembrze Seym złożył. Syzina po-  
otrzymanym na pierwszym Seymie faworze, już hardsza na tym Seymie nie tylko z Ukrainy y Siewierza, lecz z całej Rusi, y nietylko Uniackie Cerkwie, lecz y Rzymskie Kościoły, y Klasztory ze wśzystkim Duchowieństwem znieść usiłowała. Szlachta zaś aby z całej Rusi wyszła pretendowała. W ten czas Chmielnicki cały Jassyraż po Gdańsk Tatarzynowi ofiarował. Na ten drugi Seym pomieniony J. X. Biskup, po wydanej Kommissyi spieszno do Warszawy się wybierać musiał. Oyczyzna wjdząc się być w obrotach, zaraz przeciwko Chmielnickiemu wyprawiła Hetmanow z Woyskiem, a tym czasem nowe się czyniły zaciągi, y pospolite ruszenia. Chmielnicki zaś kogo mógł najeżdżał, Duchownych mordował y zabijał; była w Litwie wielka trwoga, zaczym na ow czas nie do wyprowadzenia Kommissyi było, musieli naznaczeni Kommissarze



farze tego zaniechać, a swoje życie od-  
 mianą miejsca ubeśpieczyć. A lubo  
 na przysły Rok 1651. pod Berezdecz-  
 kiem Polakom się połączyło z Ko-  
 zakami, bo Polacy uderzywszy na ow-  
 czas na trzykroć sto tysięcy zebrane-  
 go Woyska z Kozakow y z Tatarow  
 zabiwszy Murzę, przy boku samego  
 Hana, onych rozproszyli, a potym ob-  
 lizerne pola ich uścielali trupem. Ale  
 jakimi potym Bog przez Kozakow y  
 jemu przyjaznych: karał Oyczyznę  
 plagami, przez czas długi, y piero te-  
 go wyrazić niemoże. Same Wilno w  
 Roku 1655. osobliwszey zagniewanego  
 Bogá doznało kary bo *Złotaręka* Ko-  
 zak, ze 40. tysięcy Kozakami; Car  
 Moskiewski Alexy Michajłowicz ze  
 dwa kroć sześćdziesiąt tysięcy Moskwy  
 w Litwę wszedłszy y dobywszy Wil-  
 na wycioł y spalił, nieprzebaczone w  
 ten czas w Wilnie nietylko żywym a-  
 le y umarłym. Wzięte Wilno od Mo-  
 skwy trwało pod ich władzą przez  
 lat sześć, Miesiący trzy y dni 24. bo  
 lubo w Roku 1660. było obleżone, ale

aż w Roku 1661. 2. Decem: od same-  
go Krolá mocą było odebrane, o czym  
Węslawski folio 228. Kościół nasz po  
odebraniu Wilna, ledwo się mógł za-  
kończyć koło Roku 1680. Y tak dla  
tych przyczyn Kommissyá wydana do  
szukania ciał, tych 14. Męczenników, nie  
mogła byc na ow czas, ani w pośledniey-  
szym czasie przywiedziona do skutku.

## ROZDZIAŁ X.

*O dobrej eszymacyi, Swiętobliwosci, w ktorey  
tych Męczenników mieli ludzie dawaniey.*

Wszyscy Autorowie ktorzy namienia-  
ją, tych 14. Męczenników, dają im  
tytuł Błogosławionych, nie żeby już  
byli użnani od Kościoła S. y z wyczay-  
nemi obrządkami od Oycy S. w rejestr  
Swiętych w pisani, ale żeby ich krew dla  
Chrystusa przelana, do tego pobudza-  
ła uczczenia: nie tylko ludzi ordyna-  
rynych, ale y samych Insulátow, nie  
tylko Oyczytych, ale y zagranicznych  
y niedziw; bo same cuda ktorych do-  
znawali ludzie, polecający się onym:  
toż samą z twierdzać zdali się; lubo dla

dawności czasu, dla pogubionych przez rewolucye dokumentow, jakieby były: nie są nam w pamięci, to jednak w dawnych Konwentu Wileńskiego znajduję się notacyach, że ow dawny Kościółek drewniany, w tyle sadu Biskupiego zgorzał, z cudami; to tak rozumieć potrzeba, że w nim były Obrazy wyrażające cuda otrzymane, przez zasługi onych. Y to też cud z przywileju Páwia wiadomy, że Krzyż zostający nad grzobem ich, będąc w ogniu nie zgorzał, ale został nienaruszony. Tak że koło Roku 1543. cudownie na sobie doświadczył protekcyj tych Męczenników: Anchuscyus Nominát na Biskupstwo Kijowskie; ten zdesperowanym będąc zgoła w ciężkiey gorączce, gdy od Medyków pomocy mieć nie mógł; polecając się tym Męczennikom, y uczyniwszy do nich votum, niespodzianie ozdrowiał, y będąc wdzięcznym tego, ku czci onych złożył wiersze, które cytuje Wadyngus, numero 28. także Martinus Baronius na karcie 92. y Markus Corona, które y ja tu kładę.

Litwa szatańskimi ucmiona cieniami,  
Slepa; lub ją Chrystus oświecał dará-  
mi, (wota,

Niechce ach szalona! wziąć światło ży-  
Skompać się, w Chrście Świętym,  
nie brała ochota.

Ach jakim nieszczęściom, podległa zo-  
stała! (stradała!

Ják, ślepá w gonitwach, Wodzow po  
Gdy twoje wyroki znieść Chryste  
myśliła, (dziła.

By nie doszła Wiary sobie zagro-  
Srogie dwa kroć siedm uczą doświad-  
czenia, (nia

Pobitych tu Braci mizerne złoże-  
Między też ktoremi Gasztoldzie y  
twemu (zacnemu,

Chwała w przod Domowi, powinna  
Tyśiącow z pospolstwa, zál ci był spa-  
dnienia, (więzienia.

Za wodzem piekielnym, że szły do  
Przez cię dwa kroć siedm, tu Bracia  
przybyli. (uczyli

Ktorzyby lud Chryste twoy, Wiary  
Aby przez cię żywot mieli y zbáwienie,  
Wszelką prawdę, y dobr wiecznych  
osiágnięcie. E2 Ros-



Rozglaszali wszędzie, Boga prawdziwego, (bego

Y Święte wyrokі, w szkodliwą gru-  
Ze Oóiec Przedwieczny Syna śmier-  
telnemu, (nemu,

Człowiekowi zessał, barzo mizerne-  
Który zgładził szpetne grzechy, życia  
złego (tego,

Złamał wraz potęgę, czarta przekię-  
Złość jednak Litewska, barziesy się  
srożyła:

Zęboma zgrzytając, te słowa mówiła;  
Bogowie tu nasi złupieni; z Honoru,  
W bajkę poczytani, od tłumy y Dworu  
Godnych śmierci głoszą, tych co dobrze  
czynią,

Sámi zguby pragną, a ich o to winią.  
Szukają ich zaraz, zgniewem bez uwagi  
By zabili Świętych, lub godnych po  
wagi,

A że im głosili, Chrystusowe Imie,  
Ktore z trwogą piekła, w zacney by-  
ło śtymie.

Ukrzyżny wołają, powtarzają słowa,  
Ten uczynek, sławę, Bogom cnym  
zachowa,

Lecą zapaleni gniewem, jako smoki,

Rzuciliſię ná nich, ſzypkie ſadzác kroki  
Potym ich krempuą c; gwałt czynili  
ſrogi,

Sędziemu żwiązanych rzucili pod nogi  
Wybornieyſzych Braci, ręce w tyl  
związali,

Potym ich do Krzyżow, fródze przy-  
bijali, (gã)

Y tak pokonányeh, (ach y mowić trwo-  
z Krzyżami do rzeki, rzucili, dla Boga.  
Reſztę ich tną mieczem, ogniem palą  
ciała, (nie miała.

By twa zacność Chryſte, pamiętai  
O grzechu! o plemie! o wielką ſlepoto!  
Czekay Tlumie kary, odda ci Bog z  
kwoto. (chciales

Odważnyś był ná grzech, gdy zatracić  
Imie wſzędzie wzięte, znieſć uſilo-  
waleś, (ſiſz ſám ſiebie,

Znieſć gdy chceſz Chryſtuſá, wſzak zno  
Ze ginieſz tak marnie, pochodzi to  
z Ciebie.

*Na pamiątkę tych 14. Męczenników z da-  
wnych czasów, ludzie pobożni w W ilnie  
na tyſcy gorze, ( która jeſt przy Zamko-  
wey:) trzy Krzyże ſtawiać zwykli. jako  
one y do tych czas wiǳiemy.* ROZ-

## ROZDZIAŁ. XI.

O 36. *Franciszkanach w Wilnie za  
Wiare Świętą pomęczonych.*

Po okrutnym zamordowaniu tamtych  
14. Franciszkanow, zapalony tym  
barziej żarliwością pomnożenia czei  
Boskiej, Gąsztold; znowu wprowadził  
z Polskiej, y Rusi więcey jeszcze Frān-  
ciszkanow niż przed tym, bo 35. ra-  
zem, y onych w dawniejszey rezyden-  
cyi nie osadził, ale dla większego be-  
spieczeństwa y obrony, na uprzywi-  
lejuowanym od Xiążąt mieyscu, bo w  
obřębie Pałacu swego Roku 1334. u-  
lokował. Tu bowiem gdzie teraz tą  
Frānciszkanie, była rezydencya Gąsz-  
tolda drewniana, jak tam tego wieku  
był zwyczaj. Kazał zaraz tu muro-  
wać Kościół y Kłafztor, a tym czasem  
Zakońnicy w rezydencyi Gąsztoldo-  
wey się mieścili. Znaczniey już na  
owczas w Wilnie, Wiara CHRYS-  
TUSOWA niżeli pierwey krzewić się  
poczęła, bo nie tylko ci Zakońnicy,  
mając pozwolenie od Olgerda, beśpie-  
cznie

## ROZDZIAŁ XI.

71

cznie poganom, opowiadali Chrystusa, ale y sam Galszold, jako Litewskiego języka umiętny, z ochotą wielką Artykuły Wiary S. explikował. Jakoż Dworzan swych, oraz y niektórych Kolligatow, łatwo do Chrześciańskiej Wiary namowił, y powagą swą w nawracaniu pogan, wiele dokazywał, bo jedni dla wykierowania swych interesów. y promocyi przez niego, drudzy zaś dla miłych y przykładowych w nim obyczajow, Chrztu Święty przyjmowali, widząc że Chrześcianom we wszystkim ile mógł dopomagał, BOG zaś który y najmnieysze w ludziach koronuje uczynki dobre, za przyczyną onych pierwszych Męczennikow, te zbawienie w pozyskaniu Dusz ludzkich Galszoldowi nagrodził ochotę, bo tak go swą oświecił Łaską, że poznawszy światową obłudę, y oną mężnie wzardziwszy stan Duchowny przyjąc umyślił, a widząc tych 35. Franciszkanow, być statecznych, y Świętobliwego życia, ktorym się dobrze przypatrzył, bo z nimi w jednymże mieszkając obrebie, pomiało kon-

Wier-



werfował, tak sobie stan onych ulubił, że nie estymował się być szczęśliwym, gdyby Franciszkanem nie został. Zaczynając w kilka lat rozporządziwszy dobrze swą Fortunę, y naznaczywszy Zakonnikom z Dobrych wszelkie dochody, y na wyprowadzenie Fabryki ekspensy, przed Zoną Olgierda z tą się oświadczył intencją, że miał zostać Franciszkanem. Xiężna lubo widziała w tym trudność, aby Olgierd na to zezwolił, bo Galszold u niego, nie tylko że był poduszał Przyjaciół, ale też y wielce onemu potrzebny do rady, wszak że była prawowierną Chrześcianką, obiecała to na swym Mężu wymoc, aby mu te zbawienną intencją wypełnić pozwolił, jakoż y otrzymała dla niego ten Olgierd zezwolenie. Mając Galszold tę łatwość, zaraz pojechał do Krákowa, y tam z informacyi Franciszkanów Wileńskich, że częścią był przyięty w Klasztorze Franciszkańskim, gdzie zwyczajnie odprawiwszy rekolekcyę; zakonny przyjął habit, y poroczney w Nowieście probie, solenną uczyniwszy profesyą

syą; iść kilka na potrzebnym strawił  
ćwiczeniu, z tamtąd powróciwszy do  
Wilna, do swej fundacyi, z onemi 35.  
Franciszkanami, w Klasztorze Wileń-  
skim mieszkał, y onym w nawracaniu  
pogan wielce dopomagał. Ale widząc  
zawistny rodzaju ludzkiego nieprzy-  
jaćiel, że przez tych Franciszkanow po-  
żerającemu Dalsze pogańskie piekło,  
znaczna się działa krzywda, y że na  
Swintorozie w pogańskiej Bożnicy, y  
po innych miejscach co róz, to bar-  
ziej czyniących się szatanowi ubywało  
adoracyi; Zawył znowu ten wilk w  
piekielney swey kniei ná trwogę, aby  
całe piekło nad temi Franciszkanami  
swoiey się pomściło krzywdy, dopuścił  
to Bog na tych wiernych flag swoich,  
aby śmiercią swojá ( na przykład  
CHRYSUSA: ) całe zwyciężyli pie-  
kło.

Pobudził szatan pogańskie do niena-  
wiści serca, że ni o czym tak nie my-  
śleli, jako o tym; aby tych Franciska-  
now burzyć iel w pogaństwo, jakimkol-  
wiek wytraćili sposobem. Aże sami  
przez

przez się obywatele Wileńscy na to się odważyć nie mogli, bo im uczyniona kara nad 500. Buntownikami za zabicie pierwszych Męczenników, dobrze była w pamięci, upatrzyli na to czas y sposob. Roku 1341. w Miesiącu Maju. Przybyli na ow czas do Wilna Tatarowie w niebytności Xiążęcia, czy to nieprzyjacielską inkurlyą, czy też jako Litwie przyjaźni: tego dośiec trudno, bo Tatarowie tego wieku dwojakim tym do Litwy w kraczali sposobem, u Kronikarzow zaś jakaby w Litwie w namienionym Roku była wojenna tranzakcyá, czyli pokoy; otym wielkiem milczenie, tylkom to doszedł: z Kromera; że tego czasu Woysko Litewskie, nieprzyjacielskim trybem plądrowało Mazowsze, jako o tym ma w swej Kronice *Fol: 264.* Ci tedy Tatarowie będąc w ten czas w Wilnie, poduszczeni od pogan Wileńskich napadli na Klasztor wszystkich Francyzkanow 36. z Galszoldem, frodze za Wiarę Świętą pomordowali, y cokolwiek z Zakonnego mieli ubóstwa wszystko zabra-

zabrali. Y tak powtornie Franciszkanie, za Wiarę Świętą pobici, obficie rolę CHRYSTUSOWĄ w Litwie krwią swoją skropili. Działo się to po Męczeństwie pierwszych, w lat ośm Roku 1341. Dnia dwudziestego czwartego Maja. O tych Męczeństwach pisał: *Vadingus Anno 1325. numere 28. Rudolfus Tuffinianus lib: 2. fol: 292. Martinus Barinius fol: 92. Ten wszystkich tych 36. Męczeńników, z Osobna każdego wyraża Imię: między którymi niektórych tu znacznieyszch kładę, aby się zrozumiało, że między nimi wiele było godnych y uczonych, a to są ci: Galszold wielkiey w Litwie Familij, niegdyś Wojewoda Wileński y Podolski, Stanisław Zbigniew Krakowianin, Domu zachego S. Theologij Doktor. Mácjin z Drohobiceńskiego S. Theologij Doktor. Izydor z Kijowskiego S. Theologij Doktor, Ireneusz z Jarosławskiego S. Theologij Doktor, Jacek Litwin Szlachetney Familij S. Theologij Bakalarz, Dyonizy Litwin Prokurator Konwentu, Stanisław z Brześcia Subdyakon.*

ROZ-



§§ )( o )( §§  
ROZDZIAŁ XII.

O Biskupstwie Gajzdolda.

Niektorzy Autorowie pisząc o Gajzdoldzie, czynią go Biskupem Wileńskim, jako to *Arturus in Martyrologio Franciscano sub die 24. Maj Martinus Baronius fol. 92.* Prawda że Biskupem Wileńskim być nie mógł, bo Biskupstwo Wileńskie daleko w późniejszym czasie za Jagiely, w Roku 1387. jest ufundowane. y najpierwizym był Andrzej Wasiłko Frąnciszkan. Ale ta racya słuszną jest do negowania, że Wileńskim nie był: twierdzić jednak nie można, że wcale żadnym Biskupem nie był, bo y Wita Dominikaná, który przed Gajzdoldem był Biskupem, w lat 88. bo za Mendoga w Roku 1253. Wileńskim Biskupem czynią. Co być nie mogło, ponieważ Wilna ná ow czas nie było: dla tego jednak twierdzić nie można, że żadnym nie był Biskupem. A jako na próbę Biskupstwa Onego, przywodzą Autorowie ten dowód: że Mendog ná ow czas Chrześcianin, mógł

mogł Witowi w Państwie swoim dać prezentę, na Biskupstwo, mając intencją, w Mieście jakim wystawić mu Katedrę, y nadać intratę. Taż konjektura z pozornieyszą racją, służy Gąsztoldowi, bo Olgierd także był Chrześcianinem, który za namową swej Zony Uniki, Chrześć Święty przyjął. Gąsztold też u niego w Wielkiej był estymacyi y poszanowaniu, ktorego zawsze życzył sobie widzieć w honorze, ani Olgierdowi barzo przemyślać należało o Katedrze dla Gąsztolda, gdy w ten czas w Wilnie jakikolwiek Franciszkański był Kościół, y w Chrystusowey owczarni, już znaczna w Wilnie Chrześcian była trzoda, nad którą nie tytułem tylko, ale samą rzeczą Gąsztold mógł być Pasterzem, a tym bardziey o nadanie intrat Biskupstwu Wileńskiemu, Olgierdowi turbować się, w ten czas nie należało, bo Gąsztold obszerne w Litwie, dziedzicznym prawem mając Fortuny, mógł ze swego żyć przystoynie, y jako Senator, y jako Biskup. Ale jakożkolwiek

wiek jest, jako terazniejszy dziejopisowie tytułują, słuźnie Wita Biskupem Litewskim, tak mowić o Gasztoldzie. Tu tedy szczerulnie dochodzić należy, jeżeli był Biskupem. U dawniejszych Krynikarzew Polskich y Litt; wielkie o tym milczenie, ani to twiedzą, ani negują: racyá tego być może, bo Gasztold w tey Biskupiey godności. ( jako o innym prorokowano: ) był *breve fidus*, bo ledwie się co pokazał w łufule, wnet ta na głowie Jego mieysca, męczeńskiej ustąpiła Koronie y tak krótko barzo będąc Biskupem, w pamięć ludzkę jakby też y nie był. Tak właśnie Franćiszkana *Vice Dominum de Vice Dominis*, niekładną Autorowie za naypierwszego Papieża Franćiszkaną, lubo prawdziwie y kanonicznie był obranym, a to dla tego w tey u nich został niepamięci, że po elekcyi tegoż dnia umarł, toż samo u Kronikarzew naszych się dzieje y z Gasztoldem, ale jednak postronni y dawni, za rzecz pewno to twierdzą, jakoż niektórym rzeczom, które się działy w

Oy-

Oczywiście, mocno wierzymy, że o tym poświęconni Historycy y godni wiary pilną, lub tego Oyczyści Kronikarze w spómnieć zaniechali. Arturus namieniony, w swoim Martyrologium: ma wyraźnie te słowa. *Die. 24. Maj. Vilne in Lithuania. Passio Beatorum Martyrum Gastoldi Vilnensis, & Stanislai Cracoviensis Episcoporum* To jest w Wilnie Litewskim, męczeństwo Błogosławionych Męczenników, Gasztołda Wileńskiego y Stanisława Krakowskiego Biskupów. Wtym się omylił, że napisał Biskupów, bo w namienionej liczbie 36. Męczenników Frańciszekanów, jeden się tylko znajduje Gasztołd, o który w fundamentalna opinia, że był Biskupem, ow zaś Stanisław Zbigniew Krakowianin; o którym namieniłem: nie był Biskupem, tylko S The: Doktorem, ale przyczyną mu wtym omyłki, było podobno męczeństwo; na ow czas już wiadome, S. Stanisława Szczepanowskiego, od Bolesława zabitego, w Roku 1079. które że się trafiło także w Mieście Maju,



za Stanisława Zbigniewa; położył tego S. Stanisława, y łatwo się w tym posrennemu Autorowi było omylić, bo obadwa Stanisławowie, y zwali się Krawcowscy obadwa Męczennicy, y w jednym że Mieście, lubo nie jednego Roku, y nie ná jednymże miejscu. Martinus Baronius także Autor dawny y godny y w samym Rzymie approbowany, folio 92. to właśnie ma flowa, o Galsztoldzie (kto chce czytać one w łacińskim języku, niech szuka u X. Biernackiego, fol: 252. ja tu je ná polskie przekładam) *Galsztold* z *zaczney y pierwjszey w Litwie familij* urodzony, ale *zaczneyjszym* go uczyniła, *życia powściągliwość, obyczajow cnota, Świętych praw zacna nauka, a naybarzney ku Bogu nabożenstwo*, ten na *Biskupstwo Wileńskie* ordynowany, *za czasow naywaleczneyjszego Witolda Xiążęcia Litewskiego*. *Galsztold* gdy na początku był poganinem, za siaraniem *Franciszkanow*, *Chrześl S. przyjął*, y *wiele Klasztorow* wysławiał, *nowe Chrześciany w Wierze* umacniając, y artyku-

łow

## ROZDZIAŁ XII.

81

łow Wiary S. ucząc, od pogan ż. 35. Franciszkanami, (y sam w przod zostawszy Franciszkanem, y uczyniwszy professyą) zabity; Męczeńską otrzymał Koronę. Y ten Autor w tym się omylił iż napisał, że został Biskupem za Witolda, bo Witold w R (kiedy się to stało) 134r. jeszcze się podobno y nierodził, bo od tego Roku aż do Roku, w którym Witold umarł, to jest 1430. wychodzi lat 89. a to nie pewna żeby tak starym Witold umierał, trzeba tedy było napisać, za Olgierda Xiążęcia. Ale który tak szczęśliwy Historyk, aby w czymkolwiek nie miał podlegać cenzurze; wszakże jeżeli w okoliczności; postrzeże się omyłką; nie już dla tego samą rzecz istotną negują. Zaczynam o Biskupstwie Gaszolda; fundamentalne jest mniemanie, (lubo o tym jakie by było czy Wileńskie; czy Litewskie jest wątpliwość) bo Olgierd kończący wielce Gaszolda; widząc o nim że stan sobie Duchowny obrał; niepodobna (prawdziwie mówiąc) aby go tak, za Zakonnice nie chciał mieć

F

zarzu-

zárzuconego, y wysokiego honoru, któryby się z Zakonnym jego stanem mógł zgodzić, dla niego postarać się niemiał. Ci też pomienieni zacni Autorowie, y inne Zakonne Kroniki, bájeczneby powieści, za prawdziwe w Historyach swych niepisali, mnieysza o to, że w okolicznościach się nie zgádza-  
ją, bo to przyzwoita Historykom wada. Ale jakożkolwiek jest, czy kto o Biskupstwie Galsztolda wierzy, czy powątpiwá, to rzecz pewná że Galsztold Konwentu Wileńskiego Fundator, potym Franciszkan, y między 36. Męczennikami Franciszkanámi w R. 1341 24. Maja Męczennik. Niechże się cieszy Konwent Wileński, OO. Franciszkanow, że tak zacnego y rzadkiego na świecie má Fundatora, który w przod Xiążę y Senator, z fundámentalnego mniemania Biskup, y oraz zapewnie Franciszkan y Męczennik. Piękna to Konwentu ozdoba, choćby inney y niemiał, dośćby z tego miał powági, y estymacyi, ale nie tu jeszcze zacności onego koniec, więcey daley obaczysz.

## ROZDZIAŁ XIII.

*Gdzieby te Ciała 36. Męczenników były pochowane?*

W Notacyach dawnych Konwentu Wileńskiego, o pochowaniu Ciał tych 36. Męczenników, lubo nic nie znayduje się jednakże tak trzy mać należy, że poganie te ciała po męczonych Zakonników, nie chowali w Kościele, bo zkądby onym to było Nabożeństwo, ani też rozumem żeby wywozili za Miasto, ponie waż sam Cmentarz Franciszkański, w ten czas w swej obszerności był jak pole, jako obaczysz daley, to mogli bez swej wielkiej fatygi, zakopać na Cmentarzu, ile gdy te Ciałom pobitym czynili przyługę, nie z miłości y politowania jakiego, ale z potrzeby, bo tak zostawić ciała niepochowane na czas gorący, lub na podwórzu, czyli

ulicę wyrzucać, było u nich niebės pie-  
czeństwem zarażenia Miąsta, już te-  
dy to rzecz pewna, że były zakopane  
w ziemi, y jąko od niechęcych y ża-  
łujących podobno koni swoich, y wo-  
zow do wywożenia ża Miasto, tamże  
blisko były pochowane. A lubo po za-  
biciu tych, trzeci raz przybyli Fran-  
ciszkanie do Wilna, y wiedzieli dobrze,  
gdzie od pogán Ciała swych Braci by-  
ły pochowane, z ziemi jednak doby-  
wać nie mogli, dla teyże racyi, dla kto-  
rey y tamtych 14. Męczeńnikow, cia-  
ło z ziemi niepodnoszono, to jest że  
jeszcze niewygubione było pogaństwo  
y łatwoby dobytym z ziemi Ciałom z  
nienawiści zelżywość jaką uczynić, ba y  
spalić mogli. W nocy też (naprzykład)  
kryjomo, luboby wykopać mogli Za-  
konnicy, a gdzież je ichować! Kościół  
jeszcze był nie że wszystkim, na ow-  
czas (jako o tym daley) sklepy też  
podobno były ná ten czas jeszcze nie  
sklepione, trzeba było w tym: ochocie  
Ubogich Zakonnikow dać pokoy, a  
mieysce sobie tylko notować dla przy-  
szle



szlego czasu, gdzie byli pochowani, ale  
ta ich notacya, że tylko była wyrażo-  
na u nich na pamięci a nie na karcie,  
do naszych wieków nieprzyszła: a do  
tego; mogli to y nanotować w Księ-  
gach Klasztornych, ale gdzież są one?  
poginely wszystkie, częścią przez in-  
kursyje, rabunki, częścią przez poża-  
ry, y inne przypadki, ledwo co nie-  
które staroświeckie znajdujĄ się szpar-  
galy, z których nie ktore rzeczy wro-  
żyć, lub konjekturować, a nie jako pew-  
ne czytać trzeba. Już tu tedy z kąd inąd  
dowodow, na to szukać należy: Jakoż  
znajduje w Wadyngu: ktory pisząc  
Historyą *in Anno 1345. numero 28.* tak  
powiada: *Qui jacent Vilnæ de arena,*  
*in Cœmeterio sub columna lateritia,* to  
jest ktorzy leżą w Wilnie w Klaszto-  
rze znakomitym, Świętey MARYI na  
piaskach ná Cmentarzu, pod słupem mu-  
rowanym. Zgádza się w tym y Már-  
tinus Baronius *Folio 92.* gdzie mowiąc  
o Galsztoldzie te słowa: *pro fide Christi*  
*Martirio coronatur Vilnæ in Litvania,*  
*ubi est insigne Monasterium Fratrum,*  
*sub*

*sub titulo Beatissimæ ac Gloriossime Virginis MARIÆ ad arenis, cum eisdem Triginta sex Fratribus Martyribus quiescit.* To jest za Wiarę CHRYSTUSA, Męczeństwem ukoronowany, w Wilnie w Litwie, gdzie jest zacny Konwent Braci, pod tytułem naybłogosławieńszey y naychwalebnieyszey Panny MARYI, przy piaskach, z temiż 36. Bracia Męczennikami odpoczywa. Na którym też słup murowany był mieyscu, na Cmentarzu OO. Francyzkanów Wileńskich? ponieważ teraz niemaż, łatwo się to widzieć może bez wątpienia, bo niezbyt dawno stał jeszcze y Ja go sam pamiętam. y uczynię tu o nim wzmiankę, aby potym w czas przy szły, nie będąc wyrażony w notacyach, nie wypadł z pamięci tak, jak mieysce pierwlych Męczennikow. Mieysce tego słupa, na Cmentarzu osiadła Kaplica murowana, którą zowią Sudzi nowską, zaraz przy wrotach, w chodząc na Cmentarz, z ulicy Trockiey. Przed powietrzem bowiem, około Roku 1708. Kaplicy tej murowaney, kto

ra teraz jest nie było; ale po frzodku tego mieyscá, właśnie stał słup mурwany okragły, y znać było, że w nim mur był stároświecki, bo lubo nie pod nakryciem, a jednak był cały, na którym była siedząca statuá niemála, Ukoronowanego Cierniem CHRYSTUSA Pana, z rękoma związanymi, y podobno nie w terazniejszy wieku rznęta, koło tegoż Roku peway Jmśc napárl się na tym mieyscu, wymurować Kaplicę, jakoż to nierostropnie podobno, od niepraktykow w Hystoryach było pozwolono, y tak zbiwzy o ną murowaną Kolumnę; na fundjment, Kaplicy kopác zaczęto. A że chciano aby pod nią y druga byłá Kaplica, reprezentująca CHRYSTUSOWĄ ciernicę, albo więzienie, trzeba było jak ná sklep, przez całe to mieysce, (jak teraz jest Kaplica) wybierać ziemię, a gdy wpuł stanu ludzkiego, ziemię już wybrali, napádlі na sáme koście, ziemią przyślypane, wszakże nie zaniechano, tego mieysca, tylko to przecieuczyniono, że nie daleko od niego, to  
jest

jest w tyle samym, terazniejszyey Kaplicy, wykopáli doł nie głęboki, mogli być mało co głębszy nād łokieć, równie szeroki y długi jak na łążni dwa. Wybrawszy pomienione kości; wszystkie tu złożyli, y w tym dole przeniesione kości, leżały niezasypane, podobno przez dni kilka. Zbierali się w ten czas, gromadnie ludzie, do widzenia tych kości, y já w ten czas sam mający koło lat 10. ciekawością zdjęty, dobrzem się przypatrywał. Koście były nad zwyczaj białe, głowy całe, to jest niepokruszone, y zdawały się być wielkie, y to też pamiętam, że przepatrujący ludzie, różne swe o tych kościach dawali zdaniá, niebyło podobno żadnego, któryby o Ciałach Męczenników pochowanych na tym miejscu, miał suspicyą jaką, jednego tylko pamiętam, pozorne (jako się mi w ten czas zdawało) w powieści mniemanie, który ták explikował, że jak Miasto wycięto, znać że chowając ciała, w jeden doł wrzucono y

zakopano. Ale czyżby tak mało w Mieście wycięto ludzi, żeby się włożyły w małym mieyscu pomieścili, byłoby na Cmentarzu takich dołów wiele, a przecież oprócz tego, nietrafiło się na drugie takie napaść mieysce, ktoreby było jednych pełne kości, lubo dla chowania często na Cmentárzu, poroznych mieyscach, kopają doły. Ta Statua CHRYSTUSA Ukrzyżowanego cierniem, przed tym namieniona, która była na murowanym słupie, jest y do tych czas w teyże Kaplicy murowaney, w Oltarzu osadzoná, w niczym nie odmieniona, którą lubo nie teraznieyszey manieri kształtem rznęta, ma jednak w sobie, coś osobliwego, że pátrzących na się, do niemałej wzbuǳá kompassyi y żalu nad zmęczonym JEZUSEM.

## ROZDZIAŁ XIV.

*O przyściu trzeci raz, Franciszkanow do Wilna; y o generalnym nawroceniu się Litwy do Wiary Chrystusowey w Wilnie.*  
Nie



Nie niestrwożyła, Franciszkański Zakon, powtornie rozlana krew, za Wiarę Świętą Braci Jego, dowiedziawszy się bowiem, Franciszkanie Polscy y Ruscy, że Bracia do Wilna powtornie, od nich posłani, w lidźbie 36. mężnie dla CHRYSTUSA polegli, mając tę śmierć onych, za naywiększą Franciszkańskiego Zakonu Ozdobę, a swych Prowincyi osobliwszy zażyczyt, znownu niektórych Zakonników wybrawszy z siebie posłać do Wilna umyśleli. ktorzyby nowo nawrocone Chrześciany, w Wierze Świętocy utrzymali, y co raz więcej Dusz, ludzi pogańskich; CHRYSTUSOWI pozyskiwali. Czekali jednak z wyprawieniem onych, poki aż o tym nie doniesli swemu Generałowi, Gerardowi Odonowi, który był 17. po Świętym Franciszku, a potym został Patryarchą Antyochen-skim. Ten posłanie Zakonników do Wilna, Przełożonym Prowincyi Polskiej y Ruskiej zlecił, aby według dobrego rozładku, w tym postąpili. Ci gdy się z sobo, dostatecznie w tym naradzili, nie zdała się Onym rzecz | pozyte-

czna, znowu tak wiele, jak przedtym Zakonników, y wybornieyszych z siebie, między niewdzięczne y nieuskromione jeszcze pogaństwo. kochanych Braći swoich, jak na rzeź pewną posyłać, ile gdy w krotkim czasie, utracili w samym Wilnie Godnych Zakonników: a między niemi zacnych y uczonych Doktorow: Trzeba też było, y na swoją potrzebę onym się oglądać, jednakże posłano tam kilku Zakonników; dawszy onym zupełną informacyą, jak sobie ostrożnie, z pogaństwem postępować mieli, niewdając się już w publiczne po ulicach katechizmy, aby się przez to złośliwe nie zajątrzało pogaństwo, y znowu onych nie ztratili, aby tylko z nowymi Chrześcianami, prywatne mieli korespondencye, onych utrzymując w Wierze Świętey, y tak kilku Zakonników, przybywszy do Litwy, nayspierwiey udali się do niektórych Kolligatow, zabitego Gasztolda, ktorzy za życia Jego, Chrześ Święty przyjeli, ci wziawszy tych Zakonników, w swoją protekcyą; onych do

Kon-

Konwentu Wileńskiego wprowadzili, Roku 1342. Y jako Kollatorowie sustentament do życia; z dobr na się spadłych zameczzonego Gafztołda naznaczyli. Widząc Poganie; że ci Zakonnicy nowo przybyli, publicznie w Mieście już nie katechizują, y że im pogańskich bałwochwalców nie tak ubywało, w złości się swey umitygowawszy; onych przesładować zaniechali, y tak przecie w Wilnie od tego czasu Franciszkanie, w małej bardzo liczbie, aż do czasów Jagieły Królá, bez rozlania krwi swojej przemieszkowali, lubo już nie z tym pożytkiem co przedtym: ale to pochodziło z samychże złośliwych pogan, ktorzy dobrowolnie chcąc własney zguby tych, co naprowadzali na zbawienną drogę, cale nienawidzieli. Wszakże y to nie mały był, z mieszkania tych Zakonników pożytek, że dawnieyszych Chrześcian, w Wierze Świętey umacniali, y dzieci onych nowo rodzące się cherzčili, y tak się przecie Wiara Święta, jakkolwiek rozmnażała. Koło R. 1385.

Mie-

Mieszkańcych w Wilnie, tych tylko patrzyłem, X. Franciszka, Piotra, Pawła, y Leonarda nie Kapłana. Tu już rzeknę z Xiędzem Kojalowiczem *in miscel: fol: 5.* że w ten czas światło Ewangeliczne, przyświecało Litwie, jak w świtanu, skoroż tylko Jagiełło z Polski przyjechał, zaraz jaśnieć poczęło jak w południe; albowiem ulitowawszy się Bog, nad Duszami w Litwie ginącymi, wzbudził umysły Panów Polskich, iż Jagiełłowi Xiążęciu Litewskiemu, ofiarowali w Mążństwo Jadwigę Krolewnę Polską, y z nią Koronę Polskiego Krolestwa, z tą kondycją, aby został, Chrześcianinem. Wdzięczna była Jagiełłowi, za zrządzeniem Boskim ta obietnica zaraz w Roku 1386. pojechał z Witoldem, y innymi Pany do Krákowa, W niemaley asystencyi, o mil kilka od Krakowa, wyjechał przeciwko niemu, z wyborną Polaków Kawaleryą, Wojewoda Spiskton Melsztynski, do Krákowa onego wielką pompą wprowadził, na początku Mca Lutego, tam przywitawszy się

się z Krolową, y oney bogat. przez Witolda y Skirgiele oddawszy podarunki, z poćiechą wszytkich od Bodzenty Arcybiskupa Gnieźnieńskiego ochrzczony dnia 16. Márca, y wzięł Imię Władysławy, na Krolestwo Polskie koronowany, zaraz myśleć poczoł o pomnożeniu chwały Boskiej, poskromiwszy bowiem, niektórych rebellizantow w Litwie, zaraz posłał tegoż Roku, niektórych Franciszkanow do Litwy, umiejetnych języka Litewskiego, obwarowawszy Onych, swym pałzportnym Listem, aby (nim sam miał przybć do Litwy:) wolnie Chrześciańską naukę, do przyjęcia Chrtu Świętego, ludzi pogańskich sposobili: tak o tym pisze *Wadingus sub Anno 1386, numero 1.* Nad posłanymi Zakonnikami był Przełożonym X. Anioł, życia świątobliwego y nauki wylokicy: Ktorego Autorem naypierwszym w Wilnie zowią Gwardyanem. Ten za Krolewskim pałzportem, wszędzie łatwy mając przystęp; z Kollegami swemi pogan Artykułow Wiary Świętey, wolnie nauczał



za tym paszportem Krolewskim, y ci Zakonnicy, ktorzy mieszkali w Wilnie, znówu publicznie katechizować poczeli, aż w Roku 1387. uspokoiwszy Jagiello interesa Polskie; sam z Krolową, z Witoldem z Arcy-Biskupem Gnieźnieńskim, y innymi Biskupami y Senátorami, przyjechał do Wilna na początku zimy, y tam generalny Seym złożył, który się odprawował w pości Wielki, był zjazd niemały Panow, Xiążąt, z całej Litwy, Rusi, y Korony, na którym Duchownym wszelkie bezpieczeństwo obwarowano, y postanowiono, aby z całej Litwy, y Litwie podległych Prowincyi, bałwochwąlstwo było wykorzenione, a Wiara Chrystusowa, od wszystkich była przyjęta. Na tymże Seymie Jagiello ufundował Biskupstwo Wileńskie, naypierwszym w ten czas uczyniwszy Franciszka na Biskupem, X Andrzeja Wasilę, Szlachetnego w Polszcze urodzenia, Spowiednika Krolowej *Elżbiety Człowieka* we wszystkim doskonałego, który wprzód już był Biskupem *Cereteńskim*,  
kto

ktoremu potym za wolą Jagiely; Wi-  
 told Kościół Katedralny, y przy nim  
 Pałac Biskupi, gdzie teraz *Collegium*  
*diocesenum* wymurował, y roznyimi  
 posłessyami nadał. W ten czas zaraz  
 się pochrzcili, przytomni Panowie  
 Litewscy. Krol sam Jagiello przy lic-  
 ney asystencyi Panow tak Litewskich  
 jako y Koronnych; mając oraz przy  
 sobie nie ktorych Franciszkanow, z  
 Biskupem Wileńskim. Na Swintoro-  
 zie to jest na tym mieyscu, gdzie te-  
 raz Kościół Katedralny; ogień pogań-  
 ski palący się, na chwałę *perkuny* Bo-  
 ga Litewskiego wygasł, y mieysce o-  
 nego zburzyć kazał. Też same mieys-  
 sce na Kościół Katedralny, pod tytu-  
 łem Świętego Stanisława Biskupa;  
 Arcy-Bisknp Goiezniewski Bodzenta  
 soleńnie poświęcił. W ten czas już w  
 Litwie Chrześcijańska Wiara, dosta-  
 tecznie jaśnieć poczęła; bo Krol Ja-  
 giello po Seymie, wyprawivszy do  
 Polski z Pany Koronnymi Krolowę,  
 sam na rozmnożenie Wiary Świętey  
 w Litwe się udał, y wziowwszy z sobą  
 Fran-

Franciszkanow, przeszlego Roku przed sobą do Litwy przesłanych, z onymi y sam nauczał. X. Kojalowicz fol 397 pisze, że to Krol sam czynił, bo nie miał Káplanow, ktorzyby umieli Litewski język, ale Wadingus dawny Historyk powiada, że ci Franciszkanie przy Krolu będący, dobrze po Litewsku umieli mówić. Krol tedy Jagieło, nie z niedostátku umiejętnych po Litewsku Kapłanow, ále z miłości ku Bogu y Bliźniemu, y dla skutecznieyżego náwrocenia poddanych swoich, sam nauczał, y gdziekolwiek się obrocił, z wielkim mnostwem do Chrztu Świętego zbierali się Obywatele. Tak to więcę może powaga, y przykład pobożnego Krola, niż przez lat kilkadziesiąt, wieku Zakonnikow, krwią oblaną pracą. Chrzćili na ow czas Zakonnicy ludźi zebrane pulki nad rzeką, wodą obficie skrápiając, na każdy pulk Imię jakiego Świętego, do tytułu ludziom náznacząc, y od tąd Rzeká ta przy ktorey byli Chrzczeni, w Litwiená

zwana jest, *Święta Rzeka* y do tych czas tak się zowie. Odjeżdżając potym Krol do Polski, Xiędza pomienionego Anjoła Franćiszkaná, jáko Przełożonego Gwardyana, z Jego Sociuszami, w Konwencie Wileńskim ulokował, dając mu zupełny Komis, aby z Bracią swoją, resztę pogaństwa nawracał. Y tać jest przyczyna, że Kronikarze Vadingus, Buchinus y inśi zowią tego X. Anjoła, naypierwszym Gwardyanem Wileńskim, nie żeby on naypierwszym w Wilnie, u Franćiszkanow był Przełożonym, bo przed nim w kilkadziesiąt lat mieszkający, y pomęczeni Franćiszkanie, mieli swych Przełożonych, lubo nie z tytułem Gwardyana, lecz Wikarego, ale ze on po znacznym nawroceniu, Litwy, naypierwszy był od Krolá w Konwencie Wileńskim; bezpiecznie ulokowany, y już od swych Przełożonych odebrał tytuł Gwardyana. Który potym z całym swym zgromádeniem był zamęczony za Chrystusa.

## ROZDZIAŁ. XV.

*Otrzećim męczeństwie, w Wilnie mieszkających Franciszkanów.*

Po odjechaniu Krola Jagiely do Polski, mając sobie Franciszkanie, przytomnego w Wilnie Biskupa, ktorego z rozkazu Krolewskiego, wizyscy Obywatelę poważać musieli, będąc u niego w osobliwszey powadze, y protekcyey, wsparćionegoż pomocą; tym barzies y skuteczniey Wiarę Świętą krzewili, mając pilne baczenie, aby przeciw woli Krolewskiey, nawet y prywatnie po Domach. pogańskie nie odprawowały się obrządki: y o tym wyższemu donośliłi urzędowi. Niektorzy Zakonnicy, wychodzili często z Wilna na misye, do odległych wsi y Miasteczek. Słynęła po całej Litwie, publiczna Chwała, imienia CHRYSOSTUSOWEGO, ani się żaden na katechizujących Franciszkanów, buntować odważył, a tym barzies w Wilnie, kędy Biskup Franciszkan, z przydanami sobie na po-



trzebę od Krola ludzmi yzmocą rozkazania rezydującym żołnierzom, gdyby tego było potrzeba rezydował. Przepędzili tak łzczęśliwie Franciszkanie, na usłudze dusz ludzkich, przez lat 16, aż do drugiego Biskupa Wileńskiego Franciszkana, lecz Roku 1403. CHRYSTUSOWA Rola znown się Męczeńską krwią zlała, był na ow czas Gwardyánem w Wilnie, ten że X. Anjoł, o którym mowiliśmy, który dla umiejętnośći języka Litewskiego, z tego Konwentu niebył alienowany. Także zdawna mieszkający Zakonnicy, byli X. Franciszek, Piotr, Paweł, y Konrad Laiczek, Klasztorny Kucharz, oprócz innych nie dawno na ow czas przybyłych, których Imiona Kronikarze Zakonni niewyrażają. Ci wszyscy okrotnie, od nie jakiegoś Wodza Kijowskiego, są pomordowani, Dnia 7. Sierpnia, y w Kościele Franciszkańskim, pod wielkim Ołtarzem są pochowani, nie bez cudow; Jako o tym pisze Hieron: *Buchinus in Chron. Francis:*  
lib:

ib: 1. Par: 2. Fol: 95. *Martinus Baro-*  
*nus, in Cathalogo SS. Folio 82.* Ten  
wyraża y sposob śmierci, jakim byli  
pomęczeni, to jest X. Anioł z innymi  
mieczem potrąceni, X. Franciszek w  
studni zatarasowany, Brat Leonard  
Kuchárz, na ostre drzewo wetknięty,  
srodze ogniem pieczony, y wodą  
wrzącą polewany. Kronikarze Polscy  
y Litewscy jakieby tego Roku były  
inkursye, nieprzyjaćielskie, do Wilna;  
o tym nie wspominają. Kijowskie zaś  
Xieństwo ná ow czas było hołdujące  
Witoldowi, od ktorego, w ten czas  
był uczyniony Namieśnikiem, Jan Al-  
gimuntowicz Xiążę Olszańskie. Ale  
się tu domyślać potrzeba, że ten  
Wodz, który napadłszy pomordował  
Franciszkanow, musiał być bliski są-  
siad, y pretendent Xieństwa Kijowskie-  
go, y dla tego podobno, postronni Kro-  
nikarze, nazwali go, Xiążęciem Kijow-  
skim. Czas też do wykonania, onemu  
złośliwych najazdow, był sposobny,  
bo jako pisze Kromer Polski, na kar-  
cie

cie 332. Roku 1403. Witold obległszy Smoleńsk, nie bez swych straty, wziął mocą onego. Xiążę zaś Smoleński (jako także mowi Kromer:) na ow czas uszedł, który potym w Węgrzech, jak na wygnaniu umarł. To tedy być mogło, że ten Xiążę Smoleński wypędzony, wiedząc, że Witold był zabawny koło Smoleńska, z Woyskiem napadł na Wilno, y Zakonników tych pomordował, a tym był beśpieczniejszy, bo Krzyżacy nieprzyjacielem Witolde, także w ten czas Litwę plądrowali, ale któżkolwiek był ow Tyran, który tych Fránciszkanów pomordował, to pewna z tak wielu godnych Autorów, z dowodnego ich opisanía, o sob y sposobu śmierci onych, z miejsca w pochowaniu że się tak a nie inaczej stało. Po tych śmierci, jak prędko by Fránciszkanie z nowu do Wilna przyszli, o tym y Zakonni nawet Kronikarze zamieczeli, ale długo Konwent Wileński wakować nie mógł bo Fránciszkanie już byli w Lidzi, y w Ko-

wnie,

wnie, to mogli do Wilna posłać Zakonników. Z Dokumentów zaś Wileńskich, znajduję Przywilei Legacyiny, dany w Roku 1422, to y przedtym być musieli. Bronił już potym BOG Franciszkanów, od krwi rozlania. lub na nich częste dopuszczał utrapienia, które się prawie z łamą równały śmiercią, które gdy cierpliwie dla CHRYSTUSA ponośli, y z tych; Bog onych wybawiał. Jako to przed Rokiem, 1553. gdy srogię w Litwie było powietrze, któremu naybárziej podlegało Wilno. Nie jakiś na ow czas Obywatel Wileński, Imieniem Rotundus, Sekretarz Krolewski, odebrał bez żadney racyi Franciszkanom Wileńskim Folwark, nazwany Jarmoliński, przy którym aby się utrzymał, oskarżył fałszywie do Krolá Zygmunta, Jakoby te powietrze było z okazji Franciszkanów Wileńskich, że oni naypierwiefy zaraziwszy się taily w Kłasztorze nie donosząc to Medykom mieyskim, y aby złość jego była pozor-  
niefy.

nieyszą, pozostałych Zakonników z Klasztoru, gwałtownie wyrugował: ktorzy za Miałem nie tak z powietrza, jako znędzy y mizeryi po umierali: Krol Zygmunt na fałszywą te Rotundusa relacyą rozgniewany, odsła-  
dził Franciszkanow od possessyi folwarkow, aby onym żaden więcey już z Dobr swych nie legował; postanowił. Ciężkie to była niewinnych Zakonników ucisnienie, ale sam Bog o nich miał staranie, bo sami Panowie Litewscy, widząc w tym złośliwą Rotundusa relacyą, wyperśwadowali Krolowi, że dla doysścia prawdy, zesłał potym swych Kommissarzow; ale się pokazało widomie, że to był fałsz, y złość jedna, łakomego Człowieka, pokazało się że wprzod w Mieście, zawziół się mor ciężki, a w Klasztorze Franciszkańskim, jeszcze wżylcy byli zdrowi, a że potym y Franciszkanie byli żerażeni, tak, że kilku tylko zostało w Klasztorze, dowiedziono jawnie, z jakiey to było przyczyny, bo w ten

czas,



zås, niemając względu na życia własne, z miłości Chrześciańskiej, Kapłani umierających słuchali spowiedzi, y przez to się sami zarażili. Donieśli to wszystko Kommissarze Zygmunтови, który zważywszy, że ten Franciszkański heroiczny uczynek, godny był nagrody nie ucisku, zaraz w Roku 1553. kassował pierwszą swą decyzją, a potym Franciszkanow Wileńskich, w ołobliwym mając Respekcie, onym wszystkie przywileje, y nadania potwierdził, y Miasto w dzierające się w Jurzdykę, listem swym pogromił, ow folwark niesłuszną kalumnią od Rotundusa wydarty, nazad ze wstydem był przywrocony. Godzien był zato Rotundus dać gardło, ale że Zakonnikom mścić się nieprzystało, darowawszy to dla Pana BOGA, gorliwych oto Instygatorow ile mogli, ubamo, wali: W tym powietrzu Franciszkanie w Wilnie, poumierali wszyscy, tak dalece; że przez czas długi Kościół, y Klasztor był zamknięty, y w ten czas  
w nie-

w niebytności Franciszkanów w Wilnie, kto chciał to folwarki onych trzymał, jakoż od owego czasu, jak odpadły te dwa znaczne, Łukiany o puł mile, tylko od Wilnaku Olzmianie, y Kwiecza w Mińskim Wojewodztwie, tak y do tych czas w cudzey są posfesyi. przy nas tylko potwierdzone, od Krolow Dokumenta. Co o Łukianach pod Wilaem, y mieysca doysć nie możemy, bo nazwano potym inaczey. Wszakże dorozumiewamy się: Ale Franciszkanie Wileńscy rądzi pokojowi, wołają (widzę-) nie nie mieć, niżeli się kłócić, lubo prawo Kościelne legacyi dochodzić przykazuje, ale y prawo Boskie, także aby sprawiedliwą y dobrą intencyą umárłych; gdy oney już popierać nie mogą, aby ci, którym legowaną, będąc tego wdzięcznymi (ile można) popierali, bo przeto legującym dzieję się krzywda, że obligacye ustają. A lubo tego Zakonnicy nie dochodzą: wszak Ci ktorzy na sąd Boski przeskadzających, pożywając  
Do.

Dobra łwe, sprawiedliwie legowaliną  
Chwałę Boską, pewnie że opomstę na  
uciskujących wołają, y grosz złe na-  
byty tyśiące pożera. Nie kładę tu  
innych roznych transakcyi, w ktorych  
niewinnie ucisnionych, Ubogich  
Franciszkanow Wileńskich, dziwnie za-  
wsze BOG ratował. bo by siła mi tu  
zabrało mieysca, to tylko dokładam:  
że Franciszkanie przelawży tak obfi-  
cie krew swoją w Litwie, dla zbawie-  
nia ludzkiego, y że Wiarę Świętą do  
Oney wprowadzili, y mężnie utrzy-  
mali, godni by byli w Litwie, u każ-  
dego osobliwszego respektu, y poszano-  
wania.

## ROZDZIAŁ XVI.

*Jaka była obszerność Klasztoru; y jaki  
Kościół Franciszkański w Wilnie, u P.M.  
na piaskach; po pierwszey fundacyi: jaki  
przed ostatnim zgorzeniem w Roku 1737.  
y jaki teraz Po zgorzeniu?*

**G**Dy Gasztold, po umęczeniu nay-  
pierwżym 14. Franciszkanow, in-  
nych

nych przyprowadziwszy; osadził w swym Dworze, na tym miejscu gdzie y teraz zostają; lubo dość było obszerności miejsca, przydał jednak z obu stron, nie mało placow, do większego rozszerzenia się Zakonnikom, przyzwoitą Xiążętom szcudrobliwością, bo jak teraz idąc, od S. Mikołaja uliczką, na Ulicę niemiecką, a z niej krążąc w Lewą na Trocką, y przed samą bramą Trocką, jak jest uliczka, mimo J. W. W. Alexandrowiczow Pałac: w koło; tak przechodząc do tegoż Kościoła S. Mikołaja, wszytką tą obszerność, na ow czas należała do Franciszkańow. A lubo y teraz Cmentarz Francyiszkański w Wilnie, jest największy, przedtym jednak daleko był obszerniejszy, jakoż y teraz po bliskich Cmentarzowi miejscach, gdy kopią na fundament, kości tam przed tym pochowanych znaydują. Przyczyna umniejszenia Cmentarza, był niedostatek y ubóstwo, albowiem w ten czas, nie mając dofficyencyi Folwár

warkow; żyli tylko z dziesięćcin, y że od wielu Panow, roczne mieli naznaczone Annuaty, tak z boża, miodow y innych legumin, ale te gdy po zeszyłych w Bogu legujących Dobrodziejach, uśtawac poczeiy, trzeba było do potrzebnego supplementu szukać sposobu, części tedy Cmentárza z obu stron, oddzieliwszy na Domy; pozwolono się budować, aby Konwent ztąd miał roczną intratę, Krolowie też chcąc Ubogich Zakonnikow podzwignąć, te mieyscánie małą nadali libertacyą, porówniając Ową z libertacyą, nadaną Biskupstwu Wileńskiemu. Inne zaś mieysca, pomienione y Insuly, częścią za Kontraktem uśtąpione, częścią pod czas herezyi wydarte. Jako to mieysce gdzie teraz Zbor Saski, bo tam niegdyś był i Franciszkańki, (jako tego dawna jest w Konwencie Wileńskim notacyá:) częścią też na reperacyą, zgorzałego Klasztoru y Kościoła, w Roku 1533. marnie przedano. Także przed tym Rokiem, to  
jest



jest w Roku 1525. w Roku 1526. y  
w Roku 1531. części mieysca ku Zam-  
kowi: ktore teraz zowią się Skopow-  
ka; są przedane, od Fránciszkanów  
(podobno także dla potrzeby:) Sta-  
nislawowi Jákułowi Skopowi Sekre-  
tarzowi Krolewskiemu, za kop 40.  
groszy Litewskich; który JMśc po-  
tym. te pláce od Imienia swego; na-  
zwał Skopówką: tey przedaży origi-  
nalny Dokument, ma się znaydować  
ni *Archivio* Katedry Wileńskiey. Ko-  
ściół w Wilnie P. M na piaskach,  
jeśli by był skończony, za życia Gá-  
szolda, w notacyach Konwentu to  
nieznayduję, jest jednak Dokument,  
że od Marćina Biskupa Miednickie-  
go, to jest Zmuydzkiego był konse-  
krowány, który był Biskupem, po R.  
1421. Zyjąc tylko na Biskupstwie puł  
Roka, z czego mam suspicyą, że nie-  
prętko ten Kościół, ze wszystkim był  
zakończony, bo by go pewnie, pierw-  
szy Biskup Wileński Fránciszkan, kon-  
sekrował, który drewniany Fráncisz-  
kań-

## ROZDZIAŁ XIII.

311

kański Kościół, w Lidzie konsekrować nie zaniechał, abo przynajmniej drugi Franciszkan, na Biskupstwo Wileńskie po nim następujący, z chęcią by to uczynił dla Braci. Kościół ten był murowany staroświecką manierą, jak zwyczajnie znajdują się Kościoły, które zowieć Krzyżackie, z materii jednak bardzo mocney, z cegły takieyż, jaka się pokazuje we dzwonnicy, sklepienie w nim wszystkie było z palmami, jako się znajduje y teraz w Kaplicy S. Wawrzyńca, wysokość Kościoła z tego miarkować, że przedtym średnie sklepienie, niewynosiło wyżej jak pod terazniejszy gzyms wielki, dach zaś Kościoła był jeden, który jednostaynie y Kaplicę y szrodek Kościoła pokrywał, przed Rokiem 1533. musiał być zbyt płaski, y y nie proporcjonalny, jakoto szczyt staroświecką cegłą murowany, na facyacie pokazywał, jak zaś w bliskopomienionym Roku potężnie zgorzał, że y sklepienie nad wielkim Oltarzem,

aż

aż do Ołtarza S. Franciszka zapadło dopieroż podniesiono, na facyacie murem wyżej szczytu, jako to y teraz znać było, z różności przydanych cegieł, y tak dach podniesiono, który w ten czas w sobie był wyższy, niżeli od ziemi sam mur Koscielny, a w samych wiązaniach, podobno tak wiele miał ciężaru, ile sam Kościół. Wszakże nie był reparowany wszystek, bo tu od Ołtarza S. Franciszka, przegrodziliśmy Kościół, y Ambonę postawiwszy, przy dalszym ku drzmiom wielkim filarze, nabożeństwo odprawowali, znać to było przyteraznieyszey reparacyi, bo się w dalszym filarze pokazały wykowane dziury, w których były balki na Ambonę. Pierwszą tedy część Kościoła, bardzo nie prędko zasklepiono y już było sklepienie gładkie bez pasów, różne oddrugiego. Ten Kościół P. M. na piaskách, dla tak wielu Męczenników poległych za CHRYSTUSA, y że naypierwley w nim Chwalić prawdziwego BOGA poczęto, zawsze u

wizy

wszystkich, w osobliwszey był estymacyi, y wielkiemi od Stolicy Apostolskiej bywał zawsze nadany indulgencjami. Roku 1456. Dnia 11. Septembra będący, na ow czas w Wilnie, Kommissarze, na cale Chrzesciánstwo od Oycy Świętego deputowani, pozwalając wielkie Odpusty tym ktorzyby nawiedzali ten Kościół, tak go tytułują w danym Przywileju: *Ecclesia Venerabilissima*: to jest, Kościół Czcinygodnieyszy. Trwał ten Kościół P. M. na piaskach, w dawney swey formie aż do Roku 1737. w ten czas dnia wtorego Czerwca, srodze Miasto pogorzało; y wiele w nim Kościołow, jako to Kościół przezacney Akademij S. Jana z calym Kollegium, Kościół S. Ignacego z Nowicyátem, Kościół Franciszkański z Klasztorem, Kościół Braci Bonifratelow z Klasztorem, tak z wierzchu jako y wewnątrz, były ogniem zruynowane, Kościół zaś Maryi Magdaleny, Szpitál Braci Rochitow że były drewniane, tylko mieysce po sobie na ow czas zostawiły, Kościół zaś Do-

minikański y Kościół W.W. Panien  
 Benedyktynek z wierzchu splonely, y  
 Klasztorz onym pogorzały. W tym po-  
 żarze Obraz N. P. M. w Oltarzu, Sła-  
 wetnych Zarębaczow będący, cuda-  
 mi niegdyś slynący zgorzał. Obraz prze-  
 cie S. Antoniego, z dawna cudami  
 wślawiony, uktorego y teraz udający  
 się ludzie, doznają łask Boskich; wyra-  
 towany był od łamychże Franciszka-  
 now, y stał do tąd w Kościele S. Mi-  
 kołajá, niemalá y tam śwych Dewotow  
 mając frekwencyá; Teraz znova do  
 Kościoła P. M. Processjonalnie z Ka-  
 teliy przy asystencyi wszystkich Klá-  
 sztorow, całego Najjaśnieyszego Try-  
 bunału, y Miasta przeniesiony, przy kto-  
 rey Introdukcyi oraz jest wprowadzo-  
 ne do tegoż Kościoła, Bráćtwo S. Iwo-  
 na osobliwego ludzi prawujących się  
 Patrona, który będąc Xiędzem Swiec-  
 kim, był Tercyarzem S. Franciszka.  
 Także ze wślystkim Ciało S. Wiktore-  
 go, z Rzymu od Klemensa XII. temu  
 Kościołowi dane, jest wprowadzone.  
 Teraz po trzyletniej reperacyi, Ko-  
 ściół



## ROZDZIAŁ XVII.

115

kościół P. M. na piaskach z dziwney Bo-  
skiej providencyi, na Jegoż Chwałę z  
popiołów jako drugi Felix od radzi-  
jący się w swym ozdobaym kształcie,  
daleko jest okazalszy od pierwszego, bo  
co przed tym był bardzo ciemny, to  
teraz wszystko jasny, y przezroczysty.  
Jest też w Wilnie Kościół S. Mikołá-  
ja, do OO. Franciszkanów należący,  
który lubo jest staroświecki, pośledniey-  
szy jast jednak od Kościoła P. M. bo w  
lat po nim koło 130. jest wymurowa-  
ny: y nadány od Szlachetnie urodzo-  
nego, Hanulá Nakiemny Namiestnika  
Wileńskiego, który do rey fundacyi;  
oddał wszystkie place, okolo Kościo-  
ła S. Mikołaja zostające: od Krolow  
uprzywiliowane, y libertowane.

## ROZDZIAŁ XVII.

*Jak dawno Franciszkanie na Ruszy w Li-  
twie Wiare Świętą. rozmnażać pocze-  
li. Świadome są całemu światu podjęte,  
około zbawienia ludzkiego Francisz-  
kańskie fatygi, y niemasz podobno ná  
świecie tego kraju, gdzieby przez Fran-*

H2

cliz-

ciszkanów, Wiara S. głoszona nie była, siłabym pisał porządkowy opisując proceder, w opowiadaniu Chrystusa, od Franciszkanów po różnych Państwach. Same tu tylko namienie, onych w tym prace, podjęte na Rusi y w Litwie: Po śmierci Oyca S. Franciszka w lat 9. wzbudzeni gorliwością, rozmnożenie Wiary S. Franciszkanie, otrzymawszy od IX. Grzegorza Papieża wielowładne Listy, R. 1235. na opowiadanie Wiary Świętey, po różnych krajach, y przy nich poważne rekomendacye, do różnych Biskupów y Arcybiskupów, aby łaskawiey ochoczo od nich byli przyjęci. Przyszli z nich niektorzy w Ruskie kraje; R. 1236. Jako to X. Marcin, który był Wikaryuszem Generalskim, y X. Jakób, który potym został Gwardyanem Lwowskim, ci pracowali około Lwowa, które się na ow czas zwąło Lemburgiem. A lubotám przed ni mi w R. 1231, był S. Jacek z iunymi Dominikanami, ale to tylko przechodząc, bo mając dalszą siebieza mierzoną drogę, poszli do Kijowa. Franciszkańci zaś pomienieni, osiedli

we Lwowie, tam Wiarę Świętą po-  
mnażając, y w przyległych onemu zie-  
miách. Ktora to Prowincya Ruska,  
w nawroceniu swym, do Wiary Chry-  
stusowey, Franciszkanow za nazy pier-  
wszych swych uznaje Apostołów: kto-  
rzy tam krew swą dla Chrystusa prze-  
leli. Kijow y po bliższe tam kraje, te  
były od IX. Grzegorzá Papieża zle-  
cone Oycom Dominikanom, ktorzy  
mieli już swoy Klasztor w Kijowie,  
założony od S. Jacka. A że Państwo  
Kijowskie, Greckich ná ow czas będą-  
ce obrządkow, Metropolitow swych  
miewało, danych sobie z Carogrodu,  
często się Grecką zarażało szymą: dla  
ktorey przyczyny; Dominikanie Kijow-  
scy często bywali w niebezpieczeństwie  
od Syzmy. Ratowali onych wielce  
Franciszkanie, bo Grzegorz IX. zabie-  
gając temu R. 1232. wysłał pięciu u-  
czonych Franciszkanow, do Nicei Mia-  
sta Greckiego, do Cesarza, y oraz do  
Carogrodzkiego Patryarchy, aby o-  
nych przywiedli do jednosci, a po  
nich w następującym Roku, wysłał  
tamże

tamże dwóch Franciszkanów, w nauce  
 biegłych, Haimona y Rudolfa, oraz  
 dwóch uczonych Dominikanów Hugo  
 na y Piotra. Ci siedm Franciszkanie na  
 Nymleyckim soborze, wiele pracowali,  
 aby całą Grecyą utrzymali w Unij. A  
 lubo w ten czas dla prostoty Grec-  
 kiego Duchowieństwa, intencyi swoich  
 wykonać nie mogli, w R. jednak 1247.  
 Sukcessor IX. Grzegorzá Innocentius  
 IV. uczyniwszy Posłem wielkim, Waw-  
 rzyńca Franciszkana, wysłał do Grec-  
 kiego Cesarzá, a ponim zaraz y dru-  
 giego, Janá z Parmy Generała Fran-  
 ciszkańskiego; Który szczęśliwie y z  
 pożytkiem Unij Świętey, swe odpra-  
 wili poselstwo: jako otym namienia-  
 X. Kulesza Soc. Jezu na kárcie 110. A  
 gdy tak Grecyi, za pilnym staraniem  
 pomienionych Franciszkanów, Unia  
 Święta była utwierdzona, y na Rusi,  
 też Syzma znacznie upadać poczęła,  
 bo R. 1253. Dániel zostawszy Krolem  
 wszytskiej Rusi; przyjął Wiarę Rzym-  
 ską, y z nim Ruś cała w Unij zsta-  
 wała aż do R. 1266. jako tenże pisze

X! Kulesza folio 113. W Litwie zaś gdy Gálesztold, w R. 1332. w prowadził do Wilna 14. Franciszkanow; nay pierwszy to był onych ingres do Wilna, ale nie do Litwy, bo przedtym jeszcze Franciszkanie, którzy zostawali we Lwowie, przychodzili często do Litwy, po różnych wsiach y Miaszczkach, Imię Chrystusowe opowiadając, co się ztąd konjekturować może ze ci Franciszkanie którzy byli we Lwowie, mieli od IX. Grzegorza Papieża Listy przykázujące, aby w różnych krajach, Wiarę Chrystusową opowiadáli, toć musieli ze Lwowa często do bliższych krajow, wychodzić na Missye. pokazuje się tá dáwność, pracujących Franciszkanow, około Wiary Chrystusowey w Litwie, w Przwileju Krola Michała danym Konwentowi Wileńskiemu, OO. Franciszkanow: na Drukarnią, w Roku 1670. gdzie na pochwałę Franciszkańską, wyraża; że w Litwie od Nich, Wiara Święta od lat czterysta dwadzieścia y kilku, jest ogłoszona. To tedy przed Rokiem 1250. Łacność te-



go pokazać się może, z tąd że Stolica Apostolska y oraz Krolowie Polscy, nie dla inney przyczyny Franciszkanom, w Państwie naszym náyprzednieysze Duchowieństwa Honory konferować przedtym zwykli tylko aby oświadczając, Franciszkanom wdzięczność, za krwawe okolo zbawienia ludzkiego prace, y fatygi, one y tu docześnie ukoronowali. Dowodem są dawności takowych prac Franciszkańskich, w Wileńskiey y innych w Poltzeze Katedrach, náypierwsi Biskupi Franciszkanie, Jako to w Wilnie náypierwszy Biskup Andrzej Waśilo Franciszkan, z Domu Jastrzębcow Polak urodzeniem, który został Biskupem Wileńskim Roku 1387, umarł Roku 1399. Po nim drugi także Franciszkan Jan Plichta, Który konsekrowany, na Biskupstwo Wileńskie R. 1399., umarł R. 1402. Arcy Biskupem Lwowskim náypierwszy był Christinus z Prześwietney Gozdawitow Familij Franciszkan, obrany w R. 1361, potym na tż Arcy Biskupstwo, postąpił Jako  
de

*de Gente Streparium* także Franciszkan, R. 1392. umarł R. 1411. w Warmij nay pierwszy Biskup Warmiński Franciszkan, Imieniem Anzeim, ná Biskupstwo obrany R. 1245. umarł Roku 1262. Naypierwszym Biskupem Przemyńskim był Henryk Szlachetnego urodzenia Niemiec, Franciszkan Roku 1375. Jako pisze *Miechovita lib: 4. Cap: 33.* Drugi Biskup Przemyński był, Maciej także Franciszkan, w Roku 1488. Naypierwszym Multańskim Biskupem, był Andrzej z Krakowa Franciszkan, w Roku 1371. w ten czas posłał Urban V. Pápież, Dwudziestu Franciszkanow do Wloch y na Ruś głębszą do Georgianow pięciu, winne zaś przyległe onym Prowinoye, wystął tenże Pápież drugich 25. Franciszkanow, na szczepienie Wiary Chrystusowey. Tegoż czasu posłano czterech Biskupow Franciszkanow, do Mácedonii na znieśienienie tam Szymy, o tym X. Kulesza Soc: Jesu fol: 149. Taka była publiczna sława, skutecznych prác y fatyg Franciszkańskich, w nawroceniu naro-

dow

dow do Wiary Chrystusowey, że Ludwik Krol Węgierski mając relacyą, iż w dniach pięciudziesiąt w Roku 1371. na wschodnim Kraju, za staraniem Franciszkanow, y Dominikanow dwakroć sto tysięcy ludzi do Chrystusa się nawróciło. Pisał do Generałow, Franciszkańskiego, y Dominikańskiego, prosząc aby mu dwa tysiące swych Zakonnikow, na opowiadanie Wiary Świętęy przysłali. Prymasowska Godność, y tę dawną Franciszkańską w Ojczyźnie naszej koronowała pracę, respektem których Henryk Xiążęcia Bremenskiego Teodoryka Syn Franciszkań, w Roku 1281. usilnemi prozbami całego Senátu, został Arcy-Biskupem Gnieźnieńskim, y oraz Prymasem, Okolski o nim pisze *sub armis* Kietlicz, że po Professyi za dyspensą, został Kanonikiem Magdeburgeńskim, a potym dla osobliwej świętobliwości został Arcy Biskupem, y że Kapłanow, w Polsce: aby byli bezżencami postanowił, y onych od świeczkich sądow

.od

oddalił. Wiedzieć także potrzeba, o  
dawney w Polsce między Dominika-  
nami y Franciszkanami, na Biskupstwo  
Włoskie Alternacie, która się y do  
tych czas praktykuje, bo raz Domini-  
kan, drugi raz Franciszkan na Wło-  
skie Biskupstwo postępuje, co nie dla  
innych przyczyn; tylko dla podjętych  
tám prac, y fatyg, około zbawienia ludz-  
kiego; konferowano, jakoż y do tych  
czas w Włoszech sami Franciszkanie  
*cum Patribus S. J.* Wiarę Świętą u-  
trzymują. y Prefektura całej Missyi  
Włoskiey zostaje przy Franciszkanách.  
Z tych tedy dowodów wyraznie się  
pokazuje, z jakim usiłowaniem, y jak  
dawno w tych krajach, około szcze-  
pienia Wiary Chrześciańskiej pracow-  
wali Franciszkanie. niewspominam tu  
o rozlaniu krwi Franciszkańskiej, w  
przyległych nám krajach za Wiarę  
Chrystuywą bo bym wiele o tym pi-  
sać musiał, to tylko przy konkluzyi  
tey Xiążeczki, dyskretney káżdego  
zalecám pamięci, że Litwa cała Fran-  
ciszkanom jako swym Apostołom, zá-  
ich

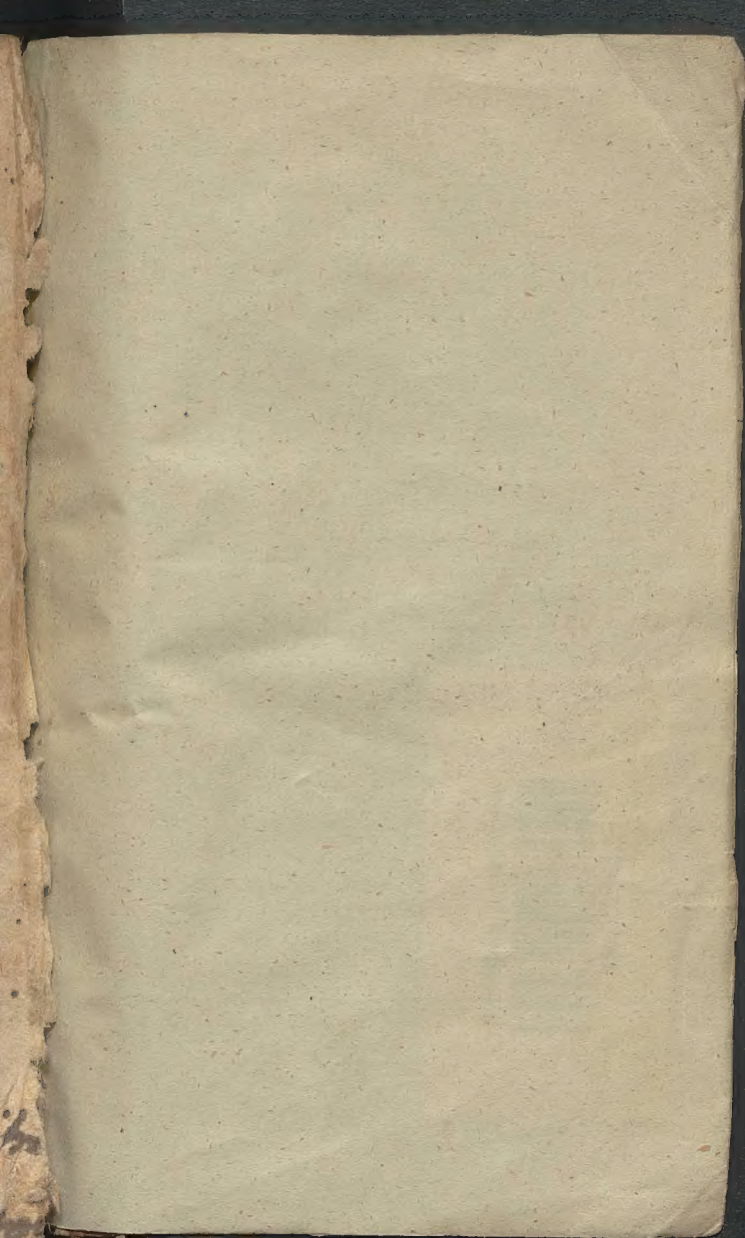
ich krwawe prace y satysgi, w ufundowa-  
niu w niej W-ary Chrystusowey, y za-  
roztanie krwi w samym W-olnie, wię-  
cey niżeli Pięćdziesiąt pięć Męczenni-  
ków Franciszkanów, winna jest onym  
wdzięczność, a oraz wszelką ucze-  
liwość, y poszanowanie, bo jako zba-  
wienie między wszystkiemi jest czło-  
wiewi najmiłsze, tak też y ten  
kto go w tym ubieścił;  
powinien być najwdzię-  
czniejszy.

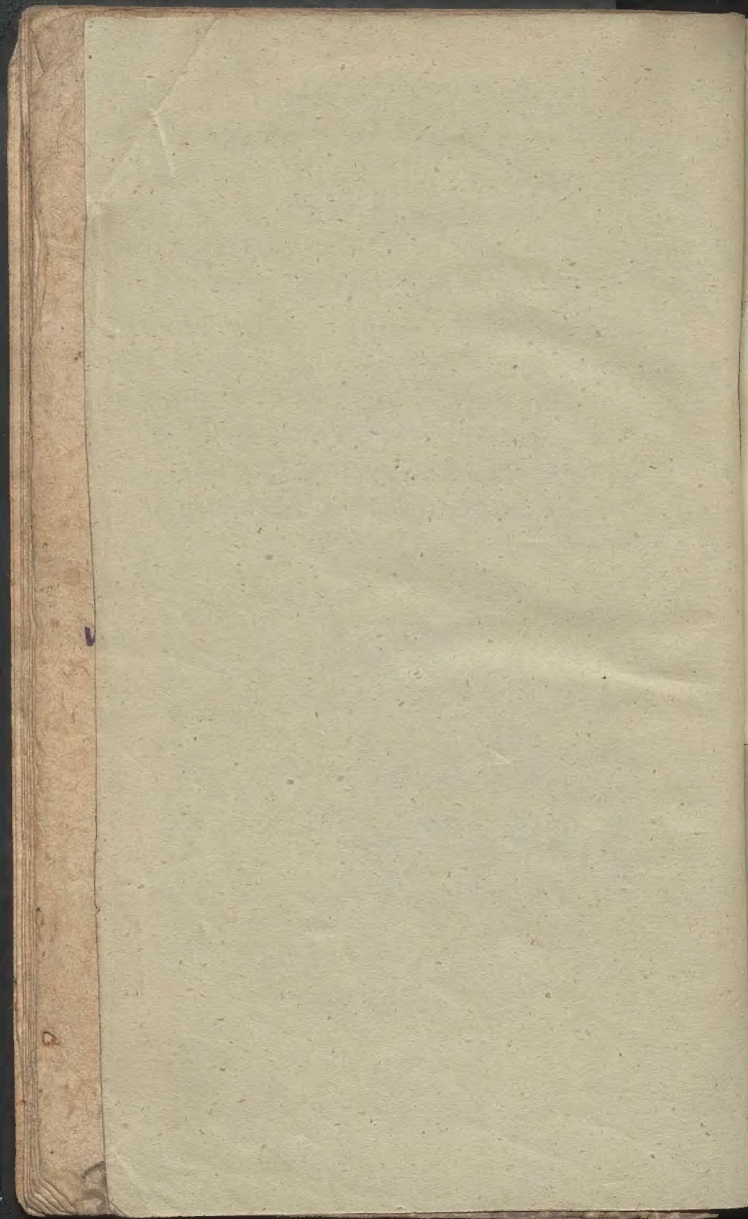
G. R. BIBLIOTHECA  
VNIV. GRACOVENSIS  
IAGELL



Ed. P. br. H. H. H.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0026862



